Nr. 46. Lwów, dnia 16. listopada 1917. Rok XLXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA wraz z „Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym" jako dodatkiem wynosi: W Państwie austryackiem rocznie K 24·—, półrocznie K 12·—. W innych Państwach rocznie Rub. 10·—, względnie Mk. 20·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 12·—. Numer pojedynczy kosztuje 50 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU pod redakcyą BRONISŁAWA JANOWSKIEGO inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACYA „ROLNIKA". Rękopisów Redakcya nie zwraca. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

W sprawie warunków uzyskania pomocy rządowej przy odbudowie hodowli bydła rogatego, trzody chlewnej, kóz, owiec i drobiu, mleczarstwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, rybactwa i przy zakupnie maszyn i narzędzi rolniczych.

Jak to już podaliśmy w zeszycie 41. naszego pisma, c. k. Namiestnictwo (C. O. G.), wychodząc ze założenia, że rolnicza odbudowa kraju jest tylko możliwa pod tym warunkiem, jeżeli wszyscy rolnicy, a w pierwszym rzędzie zawodowe organizacye rolnicze będą w niej brały czynny udział, zaprowadziło przy niej pewien podział pracy między siebie, a główne w kraju organizacye rolnicze, t. j. c. k. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie (dla Galicyi wschodniej), c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie (dla Galicyi zachodniej), Towarzystwo Silskij Hospodar we Lwowie (dla narodowości rusińskiej — z wyłączeniem agend odbudowy hodowli, które w Galicyi wschodniej pozostają wyłącznie w ręku c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego), dalej Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie (wyłącznie dla spraw odbudowy rybactwa), Biuro mleczarskie Wydziału krajowego (dla odbudowy mleczarstwa, w porozumieniu z innemi organizacyami rolniczemi w kraju), wreszcie po części Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie.

Wedle tego podziału pracy, rzeczą i zadaniem państwowej Centrali odbudowy rolnictwa krajowego (Sekcyi rolniczej) będzie ujęcie szkód, jakie rolnictwo poniosło, wypracowanie programu odbudowy, uzyskanie potrzebnych na odbudowę środków pieniężnych, rozporządzanie tymi środkami, kierowanie akcyą odbudowy i kontrolowanie jej wykonania przy zachowaniu w swem ręku tych akcyi, które wymagają skupienia i jednolitego prowadzenia.

Szczegóły wykonania owego programu i udzielania pomocy pozostawia natomiast Centrala odbudowy wymienionym powyżej organizacyom rolniczym, tylko bowiem one, jako z łona społeczeństwa wyszłe instytucye zawodowe, oparte na kilkudziesięcioletniem doświadczeniu i pozostające za pośrednictwem swych Oddziałów w ciągłym kontakcie z poszczególnymi rolnikami, są w stanie podołać olbrzymiej pracy odbudowy.

W ten sposób Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie otrzymał już obecnie od c. k. Namiestnictwa (C. O. G.) polecenie objęcia wykonania pewnej części agend zamierzonej pracy, a mianowicie w kierunku odbudowy hodowli zwierząt domowych (z wyłączeniem koni), dalej odbudowy mleczarstwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa i przy zakupnie maszyn i narzędzi rolniczych.

Owa działalność Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp. polegać ma przedewszystkiem na opiniowaniu podań poszczególnych rolników, udających się do Centrali odbudowy o pomoc, zarazem na stawianiu wniosków w tym przedmiocie, zwłaszcza w kierunku wysokości wymaganej subwencyi, pozatem na prowadzeniu ewidencyi objektów hodowlanych i ich kontrolowaniu, po części na ich zakupywaniu, wreszcie na dostarczaniu drobnych narzędzi i maszyn rolniczych potrzebującym tychże rolnikom.

Odnośnie do tego wszelkie podania ze wschodniej części kraju o pomoc w odbudowie wyżej wymienionych działów gospodarczych (na każdy dział z osobna), adresowane do c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) w Krakowie, winny być — po zaopiniowaniu przez miejscowe c. k. Starostwa — odsyłane Komitetowi c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26), który po ich szczegółowem rozpatrzeniu, ewentualnie po stwierdzeniu na miejscu rozmiarów potrzeby pomocy, będzie je przesyłał c. k. Namiestnictwu.

Przy redagowaniu tychże podań należy uwzględnić warunki wymagane przez c. k. Namiestnictwo, w prze-

ciwnym bowiem razie podania będą zwracane petentom do uzupełnienia. Warunki owe podane są w osobnych normach c. k. Namiestnictwa, drukowanych w naszem piśmie w dziale „Zawiadomienia i t. d." w zeszytach: 41, 42, 44, 45 i bieżącym.

W celu ułatwienia zoryentowania się naszych Czytelników w tychże warunkach, podajemy poniżej najważniejsze punkta odnoszące się do szczegółów pomocy, jak i dat, jakie winny być zamieszczone w podaniach, polecając jednak zainteresowanym szczegółowe przestudyowanie treści tychże rozporządzeń w podanych powyżej zeszytach naszego pisma.

I Odbudowa hodowli bydła*)

Pomoc przy odbudowie hodowli rozpada się na dwa działy, mianowicie na: 1) umożliwianie zakupna całych obór i 2) udzielanie subwencyi przy zakupnach krów mlecznych i rozpłodników.

Co do pierwszego, zaznaczamy, iż każdy rolnik bądź to właściciel, bądź dzierżawca, który skutkiem wypadków wojennych albo kompletnie utracił, względnie był zmuszony sprzedać swą oborę w całości lub częściowo — może się starać o uzyskanie subwencyi na zakupno tejże.

Subwencya udzielana być może na obory w ilości do 20 sztuk krów i buhaja bądź to dla 1 właściciela, bądź kilku właścicieli (obory gminne — na terenie działalności c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego — związki hodowlane), przyczem cenę za buhaja i $^1/_3$ część kupna za krowy pokryje Centrala, resztę ma pokryć petent. Rolnik, który otrzymał oborę subwencyjną, musi się zobowiązać przez lat 5 (pięć) obory tej nie sprzedawać, z wyjątkiem wypadków z konieczności, n. p. zaraza bydła, o czem decyduje dana główna organizacya rolnicza, w przeciwnym razie będzie obowiązany subwencyę w całej wysokości zwrócić.

Ilość sztuk subwencyonowanych, jakie poszczególny rolnik otrzymać może, nie może przekraczać ilości sztuk, jakie miał przed wojną.

Podania o obory (ze wschodniej Galicyi), adresowane do c. k. Namiestnictwa C. O. G. Sekcyi II., należy wnosić na ręce Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego — po zatwierdzeniu miejscowego c. k. Starostwa co do posiadanego obszaru gospodarstwa, stopnia zniszczenia tegoż i stanu bydła z dniem 1 stycznia 1914.

W podaniu należy wyszczególnić:

a) obszar gospodarstwa własnego lub wydzierżawionego z wyszczególnieniem ilości łąk i roli;

b) stopień zniszczenia gospodarstwa spowodowanego wypadkami wojennymi;

c) stan bydła rogatego z dniem 1. stycznia 1914 z wyszczególnieniem buhaji, krów i jałownika;

d) obecny stan bydła, jak pod *c*);

e) czy obora była zarodową i jakiej rasy;

f) ogólne warunki hodowli.

Właściciel kilku gospodarstw może wnieść podanie o kilka obór, jednakowoż dla każdego gospodarstwa z osobna, zaś w jednej gminie może być w danym wypadku więcej, niż jedna obora.

O ile podanie zostanie przez Centralę odbudowy uwzględnione, zakupnem obory w kraju lub za granicą zajmie się Komitet c. k. Galic. Tow. Gosp., względnie wyjątkowo przez zainteresowanego, jednakże pod nadzorem Komitetu — tak, że zasadniczo subwencye na ten cel w gotówce nie będą udzielane.

Co do pomocy przy zakupnie krów mlecznych i rozpłodników nadmieniamy, iż wymienieni poprzednio właściciele i dzierżawcy mogą otrzymać subwencye w wysokości 33% ceny zakupna krów mlecznych, o ile te krowy zakupione zostaną poza granicami kraju.

*) Należy w Galicyi wschodniej wyłącznie do zakresu działalności c. k. Galic. Tow. Gosp. *(Przyp. red.)*.

STRZEMIEŃCZYK.

Z gawęd emerytowanego hreczkosieja.

III.

Biorąc udział we wrześniowych obradach ziemian wschodnio galicyjskich, zwołanych do Lwowa przez trzy K, tj. Komitet ewakuowanych ziemian, Komitet ewakuowanych Rad powiatowych i Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego, przysłuchiwałem się z żywem zainteresowaniem wywodom pana Adolfa Turnaua, komendanta Ekspozytury rolniczej w Przemyślu, zdającego sprawę z akcyi pomocy niesionej rolnikom przy zagospodarowaniu majątków, którym skutkiem wypadków wojennych brakło konia, wołu i osła i innych rzeczy, które jego były.

A pomoc ta — o ile mnie pamięć nie myli — miała polegać na tem, że owa Ekspozytura rolnicza majątki takie własnym kosztem i staraniem zagospodarowywała, tj. brała pod uprawę rolną ich grunta orne, zaś plonami dzieliła się w ten sposób z właścicielem, że oddawała mu $^1/_3$ część dochodu *brutto* w naturze, pozostawiając sobie $^2/_3$ dochodu nie tyle za fatygę, ile na koszta produkcyi.

Bardzo mi się to podobało. Bo jakkolwiek niektórzy z uczestników owego zebrania szeptali, że należałoby właściwie dzielić się dochodami po bratersku, to jest po połowie, przyczem robili minę, jakoby owa połowa zatrzymywana przez Ekspozyturę rolniczą zasadniczo powinna być „mniejsza" od połowy należnej właścicielowi majątku, to jednak nie zdołali zachwiać mej dobrej opinii o tym interesie, ani ochłodzić zapału dla tak postawionej sprawy, przedewszystkiem bowiem uczono mnie, że połowa nie może być ani mniejsza, ani większa, powtóre wiem aż nazbyt dobrze z własnej praktyki, co to znaczy zabierać się do gospodarki, gdy niema nawet kołka w płocie, nie mówiąc już o pługu, czy bronie, gdzie niema ani ogona, którego właściciel mógłby być zaprzągnięty do jakiegokolwiek narzędzia, gdzie również niema ani ziarnka jeszcze nieprzetrawionego owsa, któreby można było użyć do siewu itd. Taki zatem przyjęty przez Ekspozyturę podział dochodów wydawał mi się zupełnie sprawiedliwy i tylko zazdrościłem tym szczęśliwcom, którzy takie stosunki z tą instytucyą zawiązali.

Nie ma co — twierdziłem — przecież i „u nas może się czasem urodzić coś prawdziwie mądrego.

Niestety jednak widocznie w księdze przeznaczeń jest zapisano, że wszystko to, co się „u nas urodzi czasem czy przypadkowo mądrego, ma dzielić los jętek jednodniówek, bo oto dowiaduję się ku wielkiemu memu zarówno zdziwieniu, jak i smutkowi, że obecnie Ekspozytury rolnicze bynajmniej nie wdają się więcej w takie interesy, natomiast „pomagają" rolnikom w całkiem inny sposób. Oto gdy kto nie może z przyczyn powyżej wspomnianych zająć się produkcyą rolną na swych gruntach ornych, to Ekspozytury łaskawie wydzierżawiają takie grunta na lat trzy za pewnym czynszem rocznym. W wypadku znanym mi osobiście jedna

Także buhaje, o ile zakupione zostaną przez Komitet c. k. Galic. Tow. Gosp. za granicą kraju, mogą być w wysokości 33% zakupna subwencyonowane, lecz muszą pozostawać w stałej ewidencyi i pod ścisłą kontrolą tegoż Komitetu. Subwencyonowane krowy mleczne i buhaje nie mogą być, z wyjątkiem wypadków z konieczności, przed upływem trzech lat sprzedane.

Zresztą obowiązują te same przepisy co przy tworzeniu obór.

II. Odbudowa hodowli trzody chlewnej.

Warunki uzyskania subwencyi na chlewnie prywatne i gminne są identyczne z warunkami podanymi przy tworzeniu obór, z tą różnicą, że chlewnie mogą się składać z 1 knura i do 20 loch, przyczem subwencya udzielona być może w całej wysokości ceny zakupna knura i $^1/_3$ zakupna loch. Każdy rolnik, który otrzyma subwencyę na chlewnię, musi się zobowiązać nie sprzedawać tejże do lat trzech, z wyjątkiem wypadków koniecznych, o czem decyduje dana główna organizacya rolnicza. W razie wcześniejszej sprzedaży będzie hodowca zobowiązany całą subwencyę zwrócić.

Podania winny być redagowane w sposób identyczny, jak poprzednio.

III. Odbudowa hodowli kóz.

Warunki uzyskania subwencyi na koziarnie są te same co przy oborach. Koziarnia może się składać z 1 capa i 15 kóz. Subwencya wynosić może całą cenę kupna za capa i $^1/_3$ ceny zakupna kóz. Subwencyonowana koziarnia nie może być do lat czterech sprzedana, z wyjątkiem wypadków z konieczności, o czem decyduje dana główna organizacya rolnicza W razie wcześniejszej sprzedaży koziarni obowiązany będzie hodowca całą subwencyę zwrócić.

Podania jak wyżej.

IV. Odbudowa hodowli owiec.

Subwencye na owczarnie udzielane będą na tych samych warunkach, co na obory, chlewnie i koziarnie, przyczem owczarnia składać się może z 1 tryka i do 15 sztuk owiec. Koszta zakupna 1 tryka i $^1/_3$ część kosztów zakupna owiec pokryte zostaną ze subwencyi. Właściciel subwencyonowanej owczarni ma się zobowiązać nie sprzedawać jej do czterech lat, z wyjątkiem wypadków z konieczności, o czem decyduje główna korporacya rolnicza, w przeciwnym razie obowiązany będzie hodowca zwrócić całą otrzymaną subwencyę.

V. Odbudowa hodowli drobiu.

Akcya dotycząca polegać ma na:

a) utworzeniu w kraju kosztem funduszów Centrali odbudowy kilku wzorowych zakładów hodowli drobiu, dla produkcyi jaj wylęgowych drobiu rasowego, wraz z zakładem tuczenia, przy których mogłyby się odbywać fachowe kursa;

b) tworzeniu zakładów wylęgowych i wychowalni dla drobiu rasowego dla prywatnych osób, które się wykażą, że przed wojną zajmowały się hodowlą drobiu, posiadają własne lub wydzierżawione gospodarstwo i że skutkiem wypadków wojennych poniosły straty. Subwencya, dotycząca tylko urządzenia zakładu (nie budynku) wynosić może 75% kosztów założenia;

c) zakładaniu kurników (1 kogut, 25 kur), kaczników (1 kaczor, 15 kaczek) i gęśników (1 gęsior, 10 gęsi) u osób, które się wykażą, że przed wybuchem wojny trudniły się chowem drobiu i że zostały poszkodowane przez wypadki wojenne. Subwencye na ten cel mają wynosić 50% ceny kupna i będą udzielane z warunkiem nie sprzedawania przez rok kurnika względnie kacznika, czy gęśnika, w razie przeciwnym musiałby dany właściciel całą subwencyę zwrócić.

d) udzieleniu subwencyi w 75% ceny kupna jaj

---

z Ekspozytur za grunta położone właściwie w samem mieście powiatowem zgodziła czynsz dzierżawny aż (!) 50 koron od morga gruntu ornego, zaś aż 80 od morga łąki.

Różnie może być pomoc pojmowana. Na Mazurach wyciągają umierającemu (naturalnie przyszli spadkobiercy) poduszki z pod głowy, chcą mu dopomódz rozstać się co rychlej z tym światem, chociaż — jak sądzę — wolałby on, by mu raczej dopomogli pozostać na nim nieco dłużej. Otóż i ta pomoc Ekspozytur rolniczych nie trafia mi również, jak i owa mazurska, bynajmniej do przekonania. Bo cóż ten biedny szlachcic na tem zyska w zamian za to, że jego i tak już podmarnowany warsztat rolniczy do reszty spróchnieje w ręku takich przygodnych administratorów, chyba nie tak bardzo zainteresowanych dalszym losem majątku, nie robiących też wielkich ceremonii z płodozmianem, statyką pokarmów w ziemi itp.?

będzie mógł nabyć nową pożyczkę wojenną, ale znacznie trudniej chleb z masłem, spodnie, buty, czy inne tym podobne delikatesy, a już o jakichkolwiek inwestycyach gospodarczych nawet nie będzie mógł zamarzyć! Co innego dostać $^1/_3$ część dochodu *brutto*, a więc zboża, ziemniaków, czy choćby siana, za taki czynsz można dobrze przezimować z rodziną bliższą i dalszą, pozostawić sobie na zasiew i paszę co potrzeba dla przyszłej gospodarki, co da się wymienić na inne artykuły do życia potrzebne, wreszcie, co „cesarskiego oddać cesarzowi“ po wyznaczonych cenach zajęcia, a za uzyskaną w ten sposób monetę połatać największe, względnie najzłośliwsze dziury w gospodarstwie, i jakoś wyjdzie się na swojem.

Tymczasem w stanie obecnym rolnik, przy nawet nieco zwiększonych cenach za dzierżawę, nie dostanie za ową monetę papierzaną (bo niestety dawno już przestała być brzęczącą) ani $^1/_{10}$ tych dóbr doczesnych co dawniej, wobec czego ten zwiększony na pozór czynsz dzierżawny jest w rzeczywistości grubo zmniejszony.

Pytam się więc, kto i dlaczego utrącił sposób poprzednio praktykowany z wynikiem jak najpomyślniejszym, a zaprowadził ten nowy „porządek?“

W takim „porządku“ mogą się zdarzyć dwie alternatywy: albo oznaczony czynsz dzierżawny będzie za wysoki i w tym wypadku Ekspozytura dołoży z własnej kieszeni, lub też zrobi na takiej dzierżawie „kokosowy“ interes, co jest stanowczo pewniejsze, posiadać bowiem będzie wszystkie czynniki produkcyi *ad libitum*.

Otóż o ile w alternatywie pierwszej słuszną i sprawiedliwą rzeczą byłoby, by w takim wypadku — którego zresztą nie mogę sobie pomyśleć — sama Ekspozytura „beknęła“ za niedość dobrą, bo nie rentowną gospodarkę, o tyle w wypadku drugim również sprawiedliwość nakazywałaby jej podzielić się z właścicielem majątku owymi zyskami.

Przecież Ekspozytury rolnicze to nie jakieś przedsiębiorstwa potworzone w celu dostarczenia nowych dochodów

Jak zatem ta spekulacya mogła wyrugować poprzednią zasadę sprawiedliwości?

wylęgowych drobiu rasowego z warunkiem wykazania się stratami wojennemi i warunkami hodowli drobiu.

Podania mają być wnoszone jak to było powyżej wskazane, z wyszczególnieniem:

1) obszaru i rodzaju gospodarstwa danego,
2) stopnia strat wojennych,
3) danych warunków hodowli drobiu,
4) kosztorysu założenia zakładu i zakupna przyrządów przy dołączeniu rachunków firm (przy *c*) i *d*) niepotrzebne).

V. Odbudowa mleczarstwa.

Odbudowa mleczarstwa obejmować będzie zarówno spółki mleczarskie, jak i mleczarnie prywatne.

Pomijając tu szczegóły pomocy spółkom mleczarskim, co podaliśmy w zeszycie poprzednim naszego pisma. powtarzamy tu tylko, że pomoc dla mleczarń prywatnych polegać ma na:

1. udzieleniu subwencyi na zakupno maszyn mleczarskich, przyczem subwencya ta wynosić będzie do 35% ceny kupna, o ile mleczarnia została zniszczona wojną;

2. przyjmowaniu do naprawy we własnym warsztacie maszyn mleczarskich po cenie własnych kosztów (materyału);

3. udzielaniu fachowego montera dla montażu maszyn za niewysokiem — później się oznaczyć mającem — wynagrodzeniem.

Pomoc udzielana będzie z zasady w naturze, to jest albo będą wprost udzielane maszyny z powyżej podaną subwencyą, albo pokrywana $^1/_3$ przedkładanych faktur.

Wszystkie mleczarnie, zarówno spółkowe jak i prywatne, korzystać nadto mogą z bezpłatnej fachowej porady i pomocy krajowego Biura mleczarskiego.

Prośby o pomoc finansową winni rolnicy zamieszkali w Galicyi wschodniej skierowywać do Biura mleczarskiego Wydziału krajowego, jednak na ręce Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, po zaopiniowaniu miejscowego c. k. Starostwa w kierunku rozmiarów szkód poniesionych skutkiem wojny.

VI. Odbudowa ogrodnictwa

Szczegóły w tej sprawie pomieści *Miesięcznik sadowniczo-ogrodniczy*, tu zaś tylko nadmieniamy, iż zadaniem odbudowy ogrodnictwa będzie:

a) Utworzenie kilku (około trzech w całym kraju) większych szkółek drzew owocowych w różnych miejscowościach kraju celem wzorowej produkcyi najszlachetniejszych, odpowiednich dla klimatu gatunków i odmian drzew owocowych, według obowiązującego doboru Wydziału krajowego, — koszta założenia i prowadzenia zostaną pokryte w całości ze subwencyi.

b) Zakładanie wzorowych sadów z ogrodzeniem w okolicach, gdzie warunki do produkcyi owoców są najodpowiedniejsze. Wzorowe sady najlepiej urządzać w siedzibie Towarzystw ogrodniczych, względnie przy szkołach ludowych, inspektoratach, instruktoratach. Koszta założenia tych sadów wraz z ogrodzeniem pokryte zostaną w całości ze subwencyi.

c) Dostarczenie szczepów owocowych dla małych ogrodów włościańskich zniszczonych wypadkami wojennymi z subwencyą od 50 do 100% przy wielkiem zniszczeniu, przyczem właściciel może otrzymać subwencyę w wysokości do 50% na koszta ogrodzenia, o ile się wykaże, że ogrodzenie takie wykonał w myśl udzielonych mu wskazówek. — W wyjątkowych wypadkach zniszczenia oraz dalej posuniętej kultury ogrodniczej może sucweocya dochodzić do 100% kosztów.

d) Odbudowy zniszczonych wypadkami wojennymi większych ogrodów dworskich przez udzielenie szczepów owocowych *in natura*, przyczem właściciel otrzyma subwencyą w wysokości 50% kosztów nabycia. Prócz tego może właściciel zniszczonego ogrodu otrzymać subwen-

---

A może to tylko niektóre Ekspozytury na własną rękę wydały takie zarządzenia? Może inni korespondenci *Rolnika* coś o tem powiedzą?

W każdym jednak razie „lepszy rydz, niż nic“, a tem drugiem traktują podobno niektóre władze rolników bardziej na wschodzie.

— „Nie masz przyjacielu dostatecznej siły do uprawienia całości swych gruntów, to my łaskawie podejmiemy się uprawy i damy Ci za to.. figę na patyku, lub raczej patyk bez figi!“

No, a jeśli przy tem taki pan zrobi odpowiednio srogą minę, to biedny szlachcic przelękłszy się „takowego“, błaga wtedy jak ów tata powracający: „Ach bierzcie wszystko, ach bierzcie dostatek, tylko puszczajcie mnie zdrowo!“

I to pomoc, choć już w wyższym stylu.

— Świetny Komitecie! w którego wszechmoc obecną wszyscy wierzymy, chroń nas od tym podobnej „pomocy“,

W Komitecie cała nasza nadzieja, zawdzięczamy mu przecież w czasach ostatnich tak wiele, że chyba i w tym wypadku może znajdzie jakąś radę.

A jeśli już prosić mamy, to jeszcze przy tej sposobności jedną petycyę dorzucę. Oto mój eks-sąsiad z bobreckiego — pisząc mi właśnie obecnie coś niecoś o tamtejszych stosunkach rolniczych — podaje następujące charakterystyczne cyfry:

Oto w powiecie tym jest wszystkiego zwolnionych od służby wojskowej 215 ludzi, z czego 115 przypada na wójtów, pisarzy gminnych i osoby zajęte przy odbudowie kraju, a tylko reszta, tj. 100 na właścicieli gospodarstw, dzierżawców, zarządców, dozorców, kowali, stelmachów i innych towarzyszy z pod zielonego sztandaru.

No i dobrze, niebardzo — jak mówią nasi górale z pod Giewontu — z owych 100 obecnie odmówiono dalszego zwolnienia czterem, 3 dostało wprawdzie zwolnienie, ale ich nie uwolniono, wreszcie 23 ma wyznaczony jako termin (Endtermin) swego stanu cywilnego koniec listopada, względnie grudnia — reszta zaś z bijącem sercem czeka na czyli rozstrzygnięcie wniesionego w swoim czasie podania.

A więc są wszelkie szanse, że z początkiem stycznia R. P. 1918 pozostanie w powiecie bobreckim w dalszym ciągu zwolnionych owych trzech szczęśliwców na 74 obszarów dworskich, reprezentujących 12,850 *ha* gruntu uprawnego i na 91 gmin posiadających 32,081 *ha* roli!

Sapienti sat!

Może zatem Świetny Komitecie wytłumaczysz komu i gdzie należy, że nawet I kl. czarnoziem nie urodzi nic, prócz chwastów, jeśli się go nie uprawi i nie zasieje — a tylko ręce ludzkie przy pomocy nóg końskich mogą to zdziałać.

Jeśli zaś te resztki rąk pozostałych zamiast dzierżyć pług, będą machać karabinem — to z żołądeczkiem będzie źle — bardzo źle!

cyę w wysokości do 50% kosztów budowy zniszczonych wojną ogrodzeń sadów, o ile przedłoży należycie udokumentowany kosztorys budowy wraz z planem. Wypłaty większych na ten cel subwencyi nastąpią naturalnie z tem, że ostatnia rata może być wypłacona dopiero po zupełnem ukończeniu budowy.

e) Subwencyonowanie oparkanień może nastąpić w tej samej wysokości także dla ogrodów warzywnych.

f) Subwencyonowanie nasion warzyw sprowadzonych z zagranicy w wysokości każdorazowo mającej się oznaczyć.

g) Poparcie odbudowy, względnie zakładanie przez producentów przemysłu owocarskiego, jak suszarnie, fabryki win owocowych i t. p. w okolicach zniszczonych wojną w wysokości do 50% kosztów założenia. Przy odbudowie zniszczonych objektów może subwencya wyjątkowo być wyższą i dochodzić do 100% kosztów. Podania o tego rodzaju subwencye muszą być udokumentowane fachowo sporządzonym planem i kosztorysem.

Wypłata subwencyi może nastąpić tylko sukcesywnie w miarę postępu budowy.

Podania mają być również adresowane do Centrali odbudowy, a wysyłane na ręce Komitetu c. k. Galic. Tow. Gosp. po zaopiniowaniu przez miejscową władzę polityczną powiatową.

VII. Odbudowa pszczelnictwa.

Jak to podaliśmy szczegółowo w poprzednim zeszycie naszego pisma, Centrala odbudowy Galicyi dawać ma przy odbudowie zniszczonych wskutek działań wojennych pasiek subwencye zasadniczo w naturze, t. j. w formie uli i przyrządów pszczelniczych, a tylko w wyjątkowych wypadkach w gotówce, a to w następujący sposób:

a) w ulach, rojach i przyrządach, jak i ewentualnie w ogrodzeniach, gdzie takie wyłącznie dla pasiek istniały — do wysokości 50% kosztów;

b) bezpłatnie nauczycielom ludowym i najuboższym włościanom w wysokości 5 osadów pszczelnych najwyżej;

c) subwencye w wysokości do 50% kosztów zakupna osadów pszczelnych dla większych gospodarstw uszkodzonych — nie więcej jak 10—20 osadów pszczelniczych;

d) subwencye na zakupno garnituru najniezbędniejszych przyrządów pszczelniczych wraz z miodarkami dla zniszczonych pasiek, które jednak przynajmniej już 25 osadów pszczelnych posiadają — do wysokości 50% kosztów:

e) subwencye na zakupno mniejszych garniturów i miodarek dla gospodarstw pszczelniczych zniszczonych przez wojnę celem rozdziału tychże w naturze bezpłatnie;

f) subwencye na zakupno uli u producentów prywatnych będą udzielane, o ile te będą odpowiadały budowie uchwalonej na ankiecie pszczelarskiej d. 2. kwietnia 1917 w Centrali;

g) roje i ule będzie Centrala wogóle dostarczać sama za pośrednictwem Komitetu c. k. Galic. Tow. Gosp., albo przyznaną subwencyą pokryje koszt zakupna roji u hodowców prywatnych, a uli jak w ustępie f).

W podaniach, które również winny być wysyłane na ręce Komitetu c. k. Galic. Tow. Gosp., należy wyszczególnić:

a) wielkość szkody, tj. ilość zniszczonych pni (osadów pszczelnych) i przyrządów;

b) jakość i system uli;

c) stopień szkody — czy zniszczenie zupełne, czy tylko pszczoły z zawartością wewnętrzną (? *przyp. red.*);

d) w razie gdy pasieka specyalnie dla siebie była ogrodzona — kosztorys ogrodzenia.

VIII. Pomoc przy zakupnie narzędzi i maszyn rolniczych.

Warunkiem przyznania jakichkolwiek ulg przy zakupnie maszyn i narzędzi rolniczych właścicielom i dzierżawcom majątków i posiadłości rolnych pozostaje, jak dotąd, zniszczenie wskutek wypadków wojennych.

Regułą będzie przyznawanie bezzwrotnej subwenwencyi do wysokości 33%, tj. $^1/_3$ część ceny kupna maszyn, oraz ewentualnie udzielanie na resztę należytości kredytu pięcioletniego 3%towego na skrypt dłużny.

Nadto udzielać się będzie rolnikom łączącym się dla wspólnego zakupna i używania maszyn rolniczych, celem podniesienia stanu gospodarstw, które ucierpiały wskutek wypadków wojennych, oraz mniejszym rolnikom, zniszczonym wojną, wyższej subwencyi, wynoszącej 33%, tj. $^1/_3$ części, od 66%, tj. $^2/_2$ części ceny kupna. Wreszcie w wypadkach zasługujących na zupełne uwzględnienie będzie c. k. Namiestnictwo C. O. G. Sekcya rolnicza w możności przyznawać opust gospodarstwom włościańskim aż do 100% ceny kupna, tj. udzielać maszyny względnie narzędzia rolnicze bezpłatnie.

Subwencya do 33% ceny kupna będzie mieć zastosowanie również przy pługach parowych i przy pługach motorowych.

Podania, skierowywane na ręce Komitetu c. k. Galic Tow. Gosp: we Lwowie, winny zawierać wyszczególnienie:

a) obszaru roli petenta;

b) stopnia szkód poniesionych w gospodarstwie rolnem wskutek wypadków wojennych;

c) czy petent nie otrzymał już subwencyonowanych narzędzi rolniczych (wymienić jakie i powołać odnośny reskrypt c. k. Namiestnictwa C. O. G.) lub innej pomocy w toku akcyi odbudowy;

d) petitum prośby, a mianowicie procentowo oznaczona wysokość subwencyi, o której przyznanie prosi, oraz ubiega się o kredyt na resztę należytości;

e) wydaną w krótkiej drodze opinię właściwego Starostwa, czy petent na przyznanie subwencyi zasługuje.

Zwracamy przytem uwagę, że subwencye w gotówce na zakupno maszyn i narzędzi rolniczych nie będą wypłacane do rąk interesowanych, lecz odnośnym firmom handlowym za pośrednictwem Komitetu c. k. Tow Gosp.

IX. Odbudowa rybactwa.

Odbudowa jednostkowa uwzględni szkody wynikłe z powodu wypadków wojennych. Będą udzielane subwencye na odbudowę szkód technicznych, jak: przerwanie grobli, zniszczenie jazów, szluz, mnichów i inne urządzenia i przybory gospodarczo-rybackie i na zakupno zniszczonej obsady, względnie w miarę możności obsada w naturze ze stworzonych specyalnie w tym celu zakładów.

Na odbudowę zniszczonych stawów i urządzeń stawowych muszą być przedłożone dokładne plany i kosztorysy wypracowane albo przez Biuro Towarzystwa rybackiego, albo przynajmniej przez toż Biuro zatwierdzone. Odbudowę będzie popierać Centrala subwencyą wynoszącą od 33% do 100% kosztów odbudowy, która to subwencya zostanie wypłacona jedynie pod warunkiem wykonania planowych robót. Wysokość subwencyi będzie zależała od stopnia zniszczenia odnośnego majątku, a w szczególności od stopnia zniszczenia gospodarstwa rybnego, jego stopnia kultury przed wojną oraz od sposobu przeprowadzenia odbudowy, przyczem roboty przywracające wyłącznie stan przed zniszczeniem mogą być w pewnych wypadkach na to zasługujących pokryte subwencyą aż do 100% kosztów, zaś przeprowadzone przy tej sposobności ulepszenia i odnowienia subwencyą niższą, z reguły 33%-ową. Mało, zniszczone silnie wojną gospodarstwa mogą z reguły liczyć na wydatniejsze poparcie.

Zakupno narzędzi i przyrządów rybackich, wojną zniszczonych, będzie popierane subwencyą wynoszącą od 33—100% kosztów nabycia, a to zależnie od stopnia zniszczenia odpowiedniego gospodarstwa, jak i siły ekonomicznej petenta i to w ten sposób, że Tow. rybackie będzie według przedłożonej faktury wypłacało odnośnej firmie przyznaną subwencyę.

Każdy ubiegający się o subwencyę z tytułu szkód wojennych winien w prośbie swej podać możliwie dokładne szczegóły o poniesionych stratach wraz z kosztorysem odbudowy, uzyskać u powiatowej władzy politycznej potwierdzenie prawdziwości podanych szczegółów oraz opinię co do udzielenia pomocy, i wnieść to podanie następnie wprost do Krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, ul. A. Potockiego L. 1.

Zamierzone jest również w wyjątkowych wypadkach, w okolicach kraju dotkniętych wojną, udzielanie subwencyi na melioracyę istniejących gospodarstw, choćby nie poniosły szkód wojennych, oraz na zakładanie nowych, o ile dadzą dostateczną gwarancyę, że będą służyły przez swój odpowiedni system gospodarczy sprawie odbudowy zbiorowej jako rozszerzenie własnej akcyi odbudowy zbiorowej.

Podania przy odbudowie winny być wnoszone wprost do Krajowego Towarzystwa rybackiego, jednakże z dołączeniem opinii miejscowego c. k. Starostwa.

Zamieszczając powyższe szczegóły całej akcyi odbudowy nadmieniamy, że na razie Centrala odbudowy Galicyi nie wydała żadnych zarządzeń w kierunku odbudowy inwentarza roboczego, (koni wołów), zatem wszelkie podania w tym przedmiocie są na razie zupełnie bezprzedmiotowe.

We wszelkich zresztą wątpliwościach należy się zgłaszać wprost do Komitetu c. k. Galic. Tow. Gosp. we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

KLEMENTYNA STASINIEWICZOWA.

Rasa rodzima kur.

(Dokończenie.)

Dziwię się Królewiankom, którym zwracałem uwagę na śliczny typ kury krajowej — pod Warszawą i Łodzią zauważony — białej, na cielistej nóżce, z czubkiem małym lub bez, która aż prosi się, by ją po wsiach pozbierano i zajęto się nią szczerze. Gdy mnie o szowinistyczne pomawiają przywiązanie do swojszczyzny wszelakiej, ja dziwię się natomiast obojętności pań naszych na swój własny interes. Dziwię się, iż jeżdżąc przed wojną za granicę, nie informowały się tam, jakie są warunki rentowności gospodarki drobiowej, jakie przyczyny, iż one dochodów nie mają.

Dla mnie godną pożałowania jest właściwa producentka jaj i mięsa drobiowego w Polsce — uboga włościanka. Ta popełnia błąd po błędzie na swą własną szkodę, a pomimo tego zamiłowanie jej do tej gałęzi gospodarstwa sprawia, że z Galicyi samej jaj, kurcząt i gęsi eksport roczny przedstawia wartość 60,000.000 K.

Co roku nasadza ona tak zwane podkopki, i z nich wybiera sztuki do rozpłodu, co jest przyczyną, iż ptactwo drobnieje stale u nas. Żywiąc je samem ziarnem wyłącznie, utrudnia nieśliwość swym samicom. Nie zmieniając samców na obce, ale z tej samej rasy, wydaje swe przychowki na łup wszelakich chorób zaraźliwych. Żywiąc je za kosztownie (ziarnem) a nieodpowiednio, sprawia ona, że karma pochłania jej dochody itd. itd.

Ta jest godną pożałowania, gdyż czyni to z nieświadomości. Nie miała sposobności czegoś widzieć i niczego pożytecznego nie uczono jej. To nie Francya u nas, gdzie rząd uczy i zabiega, by obywatele byli jak najbogatsi. Ją nauczono dwór tylko naśladować. Dwór natomiast sprowadza W y a n d o t t y, O r p i n g t o n y i inne rasy wymagające fachowego wykształcenia, by u t r z y m a ć je na wysokości żadania, są to bowiem produkta świeże a nie boskie, ale ludzkie, więc wymagają ciągłych i nieustannych starań, by nie zmalały, nie wyrodziły się i by nie podupadła ich produkcya. Dwór tak czyni, bo taka moda: choć ma się za co nauczyć, choć miewa do tej nauki sposobność nie korzysta z niej, ale wyrzuca grosz na rasy, na które u nas za wcześnie. My, na podstawie ras krajowych, powinniśmy do 25 lat mieć własne rasy z krzyżowania, a nie słuchać reklamy, nie zawsze głoszącej prawdą o rasach obcych.

Chęć ogarnia zapytać się, czy zawsze mamy w Polsce zasługiwać na ostre orzeczenie wieszcza Słowackiego?

Czas najwyższy zwiedzać zakłady uczące pracy zamiast „bady“, wystawy sztuki i mody a wyprawiać się na poszukiwanie sposobów prowadzących do podniesienia dobrobytu tak klas zamożnych, jak i średnich i ludu wiejskiego!

Ja np. przytaczam tu to, czego uczono w szkołach niemieckich i francuskich, w których studyowałem drobiarstwo przed 15 laty. Tam wszędzie wskazywano Anglików i Amerykanów za wzór jako hodowców godnych naśladowania, gdyż pracują w związkach hodowlanych, które zwą klubami. Wskazywano na pedantyczną planowość i celowość ich pracy, która prosto prowadzi do celu. Wskazywano na zdumiewające rezultaty pracy w tych związkach, równocześnie wytykano swoim (Niemcom), iż zaczęli od prób aklimatyzacyi ras obcych, które zawiodły. Wytykano, iż dla szybszego ustalenia rasowości ras własnych, pomięszanych z obcemi, jak są dziś nasze, łączono stada w pokrewieństwie najbliższem i powinowactwie, więc nie dopisały tak jak aklimatyzacyą.

Rzeczywiście rasy włoskie, aklimatyzowane w Niemczech są tak małe i mało mięsne, że szkoda było trudu i szeregu lat (12) pracy.

Hiszpańskie Minorki po 12 pokoleniach zdawały się już rasą dostosowaną do klimatu nowej ojczyzny, tj. nie chorującą, produkującą i mnożącą się należycie i wytwarzającą tyle cieplika, ile klimat wymaga, gdy okazało się, że co wiosnę, w porze najważniejszej dla chowu, chorowały długo i ciężko z powodu, że olbrzymie ich grzebienie i dzwonki puchły i jątrzyły się, odmrażane stale co zimy. Uparte te cierpienia do tego stopnia były dokuczliwe, że zdecydowano połączyć tę rasę z tego samego koloru upierzenia kurami miejscowemi, zwanemi rasą Hamburg, o różanych grzebieniach nigdy nie odmarzających. Ustalenie tego krzyżowania

trwało znowu 12 pokoleń. Powstanie silnie reklamowanej dziś rasy różano-grzebieniastych Minorek, 24 lat trwające, zdaje się wymownym jest dowodem, iż nie warto się trudzić aklimatyzowaniem ptactwa.

Aklimatyzowanie zwierząt jest łatwiejsze, gdyż te mniej podlegają wpływom powietrza, mniej go znacznie do utleniania swej krwi potrzebując jak ptactwo. Gromada kur ważąca 60 kg, spotrzebuje w ciągu tego samego czasu 14 razy tyle tlenu, co człowiek tej wagi.

Kto więc zna język angielski i jeździ do Anglii powinien zbadać, jak dziś tam rasy poprawione w związkach się rentują, jakie zasady obowiązują członków, jak długo dziś trwa ta praca, i czy nie porobiono tam doświadczeń i ulepszeń systemu tej pracy, prowadzących prędzej lub pewniej do celu. Ja mogę podać obowiązujące przepisy z przed lat 14-tu. Im skrupulatniej były przestrzegane, tem lepsze dawały rezultaty. Klub taki zresztą to rzecz bardzo prosta. To związek poprostu 5—8 hodowców w celu przysporzenia sobie i swym towarzyszom oraz rodakom dochodów. Cel tegoż, to dostarczanie kolejno kolegom klubowcom kogutów po matkach kontr. jajonośności. Często więc hodowle są oznaczone numerami; hodowanie rasy w kilku familiach, by koguty mieć obce a po kontr. jajon. matkach, przytem silne i należycie wyrośnięte oraz bez błędów rasowości, jest bardzo trudne i kosztowne. Klub ułatwia tę wymianę, klub zakupuje karmę i dostarcza ją członkom w cenie hurtownej bez zysków. Klub ma wylęgarkę i fachowca, który z jaj dostarczonych wyprowadza jak najwcześniej na wiosnę seryę piskląt i odsyła ją członkom do wychowu, centralizuje więc wylęgi a decentralizuje wychów. Ten fachowiec objeżdża klubowe hodowle i jest przy selekcyi młodzieży tak pierwszej jak i drugiej, pilnie przestrzegając znaczenia sztuki wyjątkowo silnie zbudowanych — zbudowanych bez, zarzutu, tj. o postawie i proporcyi członków estetycznej. Niezwykły apetyt i niezwykle szybki wzrost i rozwój są również uwzględniane. Członkowie zaś poręczają sobie wzajem uroczyście — często słowem honoru obowiązują się do dotrzymania pedantycznego warunków, że jedną tylko rasę będą hodowali i w jednym kolorze upierzenia i że w zupełnie czystej krwi ją prowadzić będą. Opis rasy zwą, *standartem*, a tem opisują tak budowę, formę, postawę, niemal każde piórko, jak i najdrobniejsze cechy, formy grzebienia, wielkość i kolor zausznic, dzioba, oka itd. itd. Ślubują sobie dalej, że nie dopuszczą do jakiejkolwiek styczności z drobiem włościan, służby lub sąsiadów (jak to u nas często bywa). Hodowla musi być pomimo to na zupełnej wolności prowadzona. Hodowców mających ogródek lub dziedziniec nie przyjmują kluby poważne do swego grona z obawy o zdrowie przyszłych pokoleń rasy. Zamiast ogrodzeń rozdaje się koguty tej samej (klubowej) rasy. Kokoszki w 1-szym roku jajonośności od zniesienia pierwszego jajka przez miesięcy 12 zdają egzamin jajonośności — na ilość i wagę. Dać mają produktu tyle, ile Rada klubu na dany rok przeznaczy. Stopniowo wymaga Rada coraz więcej. Mniej produkujące usuwa się natychmiast. Tylko bardzo wczesne wylęgi wiosenne dopuszczalne są dla sztuk rozpłodowych. Gdy z wylęgu takiego młodzież ma 8 do 10 tygodni, przeprowadza się selekcya 1-sza. Wykonuje ją kontrolor lub kontrolorka przez członków wybrana. Sztuki z błędami usuwa się przez sprzedaż, zabicie lub do zagród, a te, które mają cechy wymagane rasy, znaczy się obrączkami i wpisuje do ksiąg klubu jako materyał. Gdy te same kończą $3^1/_2$, miesiąca życia, drugą selekcyą czyni to samo czyli usuwa z obejścia do tuczarni jako materyał na pulardy te, które rosły. a rosnąc uwidoczniały swe błędy i usterki. Te odpadki rasy po utuczeniu zbywane bywają zabite i dresowane. Niektóre kluby mają swe własne tuczarnie, które są jako przedsiębiorstwa niezawisłe od klubu, osobno traktowane. Miewają także swe składy i sklepy, połączone z lodownią i składnicą jaj kuchennych po miastach. Centrale klubowe przyjmują zamówienia na drób tak żywy, jak i bity. Po wymazaniu wadliwych z ksiąg klubowych, pozostały drób dorasta. Kontrolorka czeka aż ukończą te gromady 6-ty miesiąc, wtedy najokazalsze, które najwspanialej wyrosły i kokoszki, które już niosą, a są również duże, dorodne i bez błędów ujawniających się w tym okresie rozwoju ostatecznego (kształt grzebienia, zausznic, wady piór, noszenia się czyli postawy itd.), pozostają własnością wspólną klubu, który sam o ich losie i przeznaczeniu decyduje; są to wystawowe okazy, kwiat hodowli i rasy. Z takich, gdy się mnoży, otrzymuje się co rok dorodniejsze przychowki, w których co raz mniejszy procent odpadków rasy. Gdy po latach wszystkie otrzymane są bez zarzutu rasowości, a tylko 15% do 10% najwyżej jest mniej pokaźnych lub z usterkami mniej w oczy bijącemi, to ustalenie rasowości jest dokonane. Nadal tych samych przepisów trzyma się klub, by rasę wzmocnić, powiększać konsekwentnie, wyrobić jajonośność i mnożność, gdyby nie zadowalała. Od czasu jednak ustalenia sprzedaje swe zastępy innym gospodarzom, którzy tę samą rasę chcą rozmnożyć, gwarantując za dziedziczenie cech.

Wówczas wiemy, ile to wymagają zapłaty zakłady zagraniczne za swe stadka trójki lub pary rasowe.

Czas najwyższy na szlachetną zemstę!

Czas popracować, by dochody takie do kieszeni polskich ściągnąć!

Zatem „do pracy"!

Kogo te słowa przekonały lub jeżeli przekonały, tego gorąco proszę, by mi o tem łaskawie doniósł.

Cieszyłabym się niezmiernie, gdyby ognisk tej pracy powstało parę, bo wtedy byłabym pewną, że rasa nie zaginie, że z rokiem każdym zbliżać się będzie do ideału kury, który da dochody należyte. Że zbyt korzystny będzie po wojnie na nią, na zachód Europy, to rzecz pewna. Kluby takie będą miały tę jeszcze dobrą stronę dla naszego społeczeństwa, iż przekonają hodowców i hodowczynie nasze, iż dochód jest, gdy jedną, jedyną rasę się trzyma i hoduje prawidłowo, gdy się z niej usuwa niedorodki, sztuki nie zupełnie zdrowe, i samice źle produkujące jaja.

Czy to więc kura, czy inny gatunek drobiu, kontrola jajonośności być musi, bo bez niej nie ma rachunku, nie ma korzyści.

Musi być także i żywienie zastosowane do rodzaju produkcyi jakiej wymagamy: jaj, mięsa lub tłuszczu, a równocześnie nie drogie.

Ale o tem potem.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Denkschrift des mit dem Vorsitze in der Zentral-Preisprüfungs-Kommission betrauten *Hofrates August Freiherrn von Fries* an die Mitglieder der Kommission und an die Preisprüfungsstellen über die Ziele und Aufgaben des Zentral-Preisprüfungs-Kommission, Wieden, 1917.

Wśród trudności społecznych, które wywołała wojna dzisiejsza, jedno z pierwszych miejsc już zewnętrznie ze stanowiska że tak powiem drastyczności zajmuje zjawisko drożyzny. Nie jest ono co prawda zjawiskiem nowem, ani tem mniej czysto wojennem; drożyzna należy do zjawisk. obserwowanych oddawna i rozwijających się z cechami stałości, stanowiła też już na długo przed wybuchem wojny podłoże wielu komplikacyi natury społecznej i jako taka leżała — przynajmniej teoretycznie — w płaszczyźnie tych zadań, które widziała przed sobą administracya państwowa. Wojna, w której jak w soczewce skoncentrowały się charakterystyczne właściwości i procesy dzisiejszego świata, stworzyła niebywale przychylne warunki do dalszego wzrostu tego zjawiska i doprowadziła stopniowo do stanu obecnego, w którym drożyzna stała się najdokuczliwszym z codziennych zapytań i sama przez się, jako powszechna

trudność życiowa i jako specyalnie ostry objaw zagadnienia udziału poszczególnych jednostek oraz warstw w całokształcie dochodu społecznego. Ujęcie ciężaru drożyzny, walka z nią, stała się postulatem nierównie silniejszym, niż poprzednio i wywołała ze strony rządów szereg prób wkroczenia w dziedzinę czynników, wpływających na kształtowanie się cen rynkowych, wkroczenia, mającego na celu zahamowanie wzrostu tych cen. Naczelnym objawem takich chęci jest w Austryi Centralna Komisya badania cen (Zentral-Preisprüfungs-Kommission) i jej to właśnie prezydent jest autorem wymienionego tu na początku memoryału, traktującego o działalności i zadaniach rzeczonej instytucyi.

Co do zadań, które stoją przed Komisyą, baron Fries jest zasadniczo w zupełnej zgodzie z żądaniami opinii publicznej i oświadcza, iż „w każdym razie za swój cel naczelny (Eudziel) musi Komisya uważać sprowadzenie cen do normalnego poziomu*)". Wywołuje to jednak oczywiście odrazu kwestyę, co to jest „poziom normalny", czy i o ile wysiłki Komisyi mogą mieć na widoku powrót do cen przedwojennych, jakie są kryterya dla ujęcia i określenia tych dwu momentów, a wreszcie, jakimi środkami rozporządza w danej chwili organizacya państwowa, ażeby utrzymać ruch cen rynkowych w tych granicach, które Komisya uzna za normalne i odpowiednie stosunkom po myśli znaleźć się mającego kryteryum.

Odpowiedź na te pytania, której szukać wypada w pokładach najgłębszych przyczyn, działających zarówno w organizmie produkcyi, jak w organiźmie życia współczesnego państwa, należy już na pierwszy rzut oka do trudności pierwszego rzędu. Wskazuje na to autor memoryału, szkicując zlekka zarysy bezdroży, na które prowadzi chęć wniesienia przymusowej celowości i pewnych norm w dzisiejszy nietylko obecnie zdezorganizowany, lecz już w samej zasadzie pozbawiony organizacyi system produkcyi i wymiany, nie znający żadnego miernika dobra powszechnego i żadnego ogólnego celu. Zdaje mi się jednak, że p. baron Fries nietylko zaznaczył i oświetlił trudności, które stoją na drodze Komisyi i które nie pozwalają jej spełnić życzeń publiczności w tej mierze i tempie, w jakich życzenia te są ujawniane i w jakich pragnęłaby może Komisya uczynić im zadość. Obawiam się, że p. prezydent Centralnej Komisyi badania cen, stwierdzając, że celem Komisyi jest „w każdym razie (allerdings)" przywrócenie normalnego poziomu cen, dowiódł jednocześnie w swym memoryale, iż Komisya zadań tych nietylko nie może spełnić szybko i gładko, lecz że nie jest ona wogóle zdolna oddziałać na większą skalę i w poważniejszy sposób na proces kształtowania cen, który poza względami bezpośrednio ekonomicznymi, dotkniętymi przez autora memoryału, stanowi ponadto, jak powiedziałem, zagadnienie natury socyologicznej, jako praktyczny wyraz stosunku sił wewnątrzspołecznych, wyrażający się w podziale dochodu społecznego pomiędzy członków organizmu gospodarczego. I takiemu stwierdzeniu niemożności, które zresztą nie występuje w memoryale jako sformułowane twierdzenie, lecz wynika — mojem zdaniem — z konsekwentnego snucia wątku, nie pozwoliłbym sobie zaprzeczyć.

Rozejrzyjmy się bowiem we wskazanych przez memoryał systemach dróg, któremi kroczą prace Komisyi.

Na pierwszem miejscu stoi techniczna regulacya obrotu towarowego. Sprawą jej jest w gruncie rzeczy nie powstrzymanie ruchu cen ku górze jako zjawiska wogóle, lecz chęć przeciwdziałania cenom czysto konjunkturowym, wynikającym z braku towarów w pewnych miejscowościach, który to brak powstaje na tle złej cyrkulacyi, złego rozdziału będących do dyspozycyi zapasów. Cel ten ma się osiągnąć przez zniżenie cen w miejscach obfitości tak, aby pobudzić towar do odpływu ku punktom gorzej zaopatrzonym. Komisya — zdaniem memoryału — „będzie musiała działać tu bądź przez polecenia do miejscowych Komisyi cen, bądź przez odpowiedni wpływ u dotyczących władz, by spowodować miejscowe wyrównanie cen i by ceny te w ostatecznym wyniku, a więc przy sprzedaży spożywcy działały możliwie równomiernie".

Już samo takie postawienie sprawy wyklucza jednak możność pełnego rozwiązania zagadnienia. W obecnej chwili dla wszystkich jest chyba jasne, iż przy braku towaru (z innego zaś założenia praktycznie wychodzić dziś nie wolno), nie pomoże żadne ustanawianie cen, ani wogóle środki przymusowe. Możność powodzenia takich zarządzeń opierała się z jednej strony na fakcie dostatecznych zasobów towaru, pozostającego w ręku osób prywatnych, z drugiej — na możliwości ograniczania potrzeb i odstępowania z tej racyi od kupna przy cenach przeholowanych. Uwydatnia się to jasno nawet w przedstawieniu sprawy przez autora memoryału, który wyobraża sobie, że napływ towaru, mający wywołać zniżkę cen, nastąpi w miejscowości, zaopatrzonych nadmiernie. Stan ten niestety należy jednak do przeszłości. Dziś, gdy w pogoni za produktem staczać trzeba oń walki, a orężem w tym kierunku jest właśnie zaofiarowanie ceny, gdy zdolność redukowania potrzeb doprowadzona została do perfekcyi, której nikt nie chciałby przypuścić i której dalsze doskonalenie nawet dla najbardziej wojowniczo nastrojonych jednostek nie wygląda już, dzięki Bogu, prawdopodobnie, dziś wszelki przymus nie może w pewnej mierze nie pozostać bezsilny i wpadać będzie w położenie takie tem bardziej, im mniej towaru będzie na rynku w ręku osób prywatnych. Czuje to zresztą autor memoryału, podobnie jak wszyscy inni, i bardzo jest charakterystyczny argument, który broni Komisyę od zarzutu, iż prace jej nie posiadają konkretnego znaczenia, skoro o przestrzeganiu ustanowionych cen niema mowy. Odpowiada mianowicie, że przestrzeganie cen nie leży w sferze działalności Komisyi, że jest to zadanie administracyi państwowej. Zarzut, w istocie zresztą słuszny, stanowi jednak tak czysto formalistyczne odsunięcie postawionego pytania, że autor nie widzi możności ograniczyć się do tego wyłącznie argumentu i stwierdza konieczność zorganizowania wydatnej służby kontrolnej. Atoli, pominąwszy trudności techniczne, które stoją na drodze tej sprawie, autor musi mieć i wątpliwości zasadniczej natury co do ew. praktycznej roli nadzoru. Tak się przynajmniej czytelnikowi wydaje, gdy po wielu omówieniach i stwierdzeniach bezpośredniości życiowej Komisyi przychodzi autor przecież do wniosku, reasumującego wszelkie korzyści, które dziś praca Komisyi dać może, a który oświadcza, iż „badanie cen nawet w warunkach dzisiejszych, a więc jak długo nadzór nad cenami nie jest wykonywany dosyć intenzywnie (zaś możność takiego wykonywania podane nieco wyżej uwagi wprowadzają zasadniczo w sfery rzeczy wątpliwych), posiada już przez to samo pierwszorzędne znaczenie, że odpowiada uprawnionym żądaniom publiczności, która pragnie wiedzieć, gdzie jest słuszność, oraz że daje sądom jak najcenniejszy materyał do wyrokowania w sprawach o podbijanie cen". Mało to zaiste, jak na wyniki akcyi tak wielkiej, tak daleko mierzącej i tak znaczne budzącej w społeczeństwie nadzieje. Ale za takie ograniczenie rezultatów do czystej satysfakcyi moralnej nie należy mieć w gruncie rzeczy pretensyi do Komisyi, która przez powyższą konkluzyę swego przewodniczącego stwierdza jedynie, iż przymus nie jest sposobem, którymby można z powodzeniem rządzić w gospodarce, podobnie jak i w zakresie politycznej administracyi państwowej można wedle znanego powiedzenia wiele zdziałać ostrzem bagnetów prócz tego tylko, by móc na nich usiedzieć. Zarówno przymus jak nadzór mają zakres działania nader ograniczony, w którym nietylko rozwiązanie, ale nawet i poważniejsze ulżenie ciężaru kwestyi pomieścić się nie zdoła.

Tak tedy wygląda i do takich wniosków prowadzi

---

*) W oryginale »Abbau der Preise«. Nie uważam za odpowiednie używać w danym razie, podobnie jak np. w stosunku do moratorium określenia »odbudowa«, które stanowiąc zbyt dosłowne tłumaczenie z niemieckiego, zgoła nie odpowiada w polskiem brzmieniu pojęciu, krytemu przez termin »Abbau« w porównaniu do »Wiederaufbau«.

ta sfera pracy Komisyi, w której ramach pragnie Komisya przeciwdziałać trudnościom, jak powiedziałem, konjunkturowego charakteru. Ale mniej lub więcej rozbójnicza spekulacya konjunkturowa nie wyczerpuje bynajmniej jeszcze powodów, na których podłożu buja dzisiejsza orgja cen. Autor memoryału zdaje sobie oczywiście dokładnie z tego sprawę. Z całego przedstawienia rzeczy wypływa wniosek, iż zarządzenia omówionego tu charakteru są też li tylko grupą środków doraźnych, mających przynieść bezpośrednią ulgę rynkowi, a z drugiej strony traktowane są jako zabezpieczenie przed dalszą dezorganizacyą rynku i przed niszczeniem oddziaływania tych zabiegów leczniczych, które Komisya ma zamiar przedsiębrać w dziedzinie powodów bardziej zasadniczej natury. Celem prac Komisyi pozostaje zasadnicze uregulowanie kwestyi.

Ażeby jednak być w stanie przystąpić do sprowadzenia cen do normalnego poziomu (*Preisabbau*), należy „przedewszystkiem doprowadzić do porządu pewszechny zamęt w cenach (Preisverwirrung)". W obecnym stanie rzeczy „rynek jest zdezorganizowany i stosunki obrócone bez mała do góry nogami", należy więc przedewszystkiem osiągnąć „rzeczowe wyrównanie wzajemne cen (Preisausgleich) i przywrócić prawidłową relacyę pomiędzy cenami poszczególnych towarów". Wtedy dopiero, gdy przywrócone zostaną kardynalne warunki zdrowego obrotu rynkowego, przystąpić będzie można do „tak trudnego problemu sprowadzenia cen do normalnego poziomu". Ta w najwyższym stopniu mozolna praca przedwstępna dlatego jest koniecznością nieuniknioną, iż, jak słusznie zauważa p. bar. Fries, „sprowadzenie cen do normalnego poziomu da się dokonać jedynie powszechnie i równocześnie", a częściowe usuwanie wybujałości cen „przyniosłoby właśnie szkody konsumcyi" [1]).

Żądanie jest więc postawione i droga do rozwiązania nakreślona. Drogą „ustalania od wypadku do wypadku cen wytycznych (Richtpreise) oraz wydawania orzeczeń, zestawiania, badania i zmiany cen istniejących w kierunku miejscowego i rzeczowego wyrównania wzajemnego stosunku cen między sobą, drogą utrzymywania w ewidencyi i nieustannego ogłaszania wszystkich cen" spowoduje Komisya, że stosunki rynkowe obrócą się z powrotem nogami na dół i wtedy przystąpi się do cesarskiego cięcia, które uwolni życie społeczne od zmory rozwydrzonej drożyzny.

Sądziłbym jednak, że nakreślona przez p. przewodniczącego a streszczona tu powyżej konstrukcya akcyi uzdrawiającej ma ten niemiły brak, że nie rokuje widoków powodzenia.

Przedewszystkiem dlatego, że nawet, gdyby zasadnicze postawienie sprawy było bez ale, gdyby uzdrowienie obrotu można było przeprowadzić w drodze ustalania, ogłaszania i dozorowania tych wszelkich cen maksymalnych i wytycznych oraz przez stosowanie innych przytoczonych sposobów, same sposoby nie byłyby praktycznie możliwe do przeprowadzenia. Poprostu teren zjawiska jest zbyt obszerny, ażeby akcya taka udać się mogła.

Wszelka z góry idąca reglamentacya cen musi, jak słusznie powiada autor, myśląc o Komisyi: „mieć na względzie, żeby uniknąć stworzenia przeszkód w produkcyi i oddziałania (ujemnego) na rynek, a jednocześnie musi wymagać, aby producenci i kupcy przyczynili się w miarę możności do poparcia dobrej sprawy i nawet w najtrudniejszych okolicznościach zachowali chęć do wytwarzania". Musi to wyprowadzić zagadnienie odrazu z ram poszczególnej organizacyi państwowej i uczynić międzynarodowem, podobnie, jak międzynarodowe są podstawowe warunki, w których odbywa się proces produkcyi i wymiany nawet obecnie i nawet u nas pomimo odcięcia od olbrzymiej większości świata. Wie o tem oczywiście dobrze autor memoryału i prowadząc nas stopniowo przez ukazanie komplikacyi, powstających ze stosunku z Węgrami, zwraca uwagę, iż będące celem akcyi sprowadzenie cen do normalnego stanu „może oczywiście nastąpić tylko w porozumieniu z Węgrami, prócz tego zaś musimy uwzględnić nasze stosunki z państwami sprzymierzonemi, przedewszystkiem z Niemcami, równie jednak i kraje neutralne, a nawet wrogą zagranicę bodajby z racyi przyszłej gospodarki pokojowej, i że kwestya waluty naszej musi grać „w tym wszystkim rolę pierwszorzędną". Wprawdzie nie wyprowadza z tego autor wniosku, iż w nakreślonym stanie rzeczy sprowadzenie cen do normalnego poziomu da się pomyśleć nie inaczej, niż międzynarodowo, podobnie, jak stwierdził już, iż nie może to nastąpić w pewnych dziedzinach towarów niezależnie od innych. Ale sądzę, że wniosek ten jest nieuniknioną koniecznością, zarazem zaś przekreśleniem całej sprawy już bodaj dlatego, że bez najgruntowniejszej przebudowy całego ekonomicznego i politycznego organizmu dzisiejszego świata nie możnaby osiągnąć ustanowienia czegoś w rodzaju takiego wspólnego „wydziału badania cen", który, zdaniem autora, konieczny jest w stosuku do Węgier.

Zupełnie pominął natomiast p. bar Fries inną sferę trudności, która stoi przed akcyą. Idzie o to, że ceny nie są bynajmniej wyłącznie produktem procesów obrotu towarowego w materyalnem tego słowa znaczeniu. Działające najpoważniej na ich ukształtowanie stosunki polityczno-prawne sprawiają, iż ceny produktów, stanowiące o podziale dochodu społecznego pomiędzy poszczególne sfery społeczeństw, są odbiciem tego układu sił społecznych, który w każdej danej chwili w danem społeczeństwie istnieje. Z tego jednak wynika oczywiście, że i ceny dzisiejsze częścią korzeni swoich tkwią w tym układzie sił społecznych, który wyłonił się dotąd na skutek oddziaływań wojny, że będą ulegać zmianie w miarę zmian, które zajdą jeszcze w ustosunkowaniach wewnątrzspołecznych i że chcieć sprowadzić te ceny i stosunek cen do siebie nawzajem do normalnych granic w rozumieniu przedwojennem równa się chęci przekreślenia socyologicznych skutków wojny.

Czy, o ile i w jakim kierunku jest to możliwe, stanowić może temat do obszernych i zawiłych rozważań, nie da się jednak przypuścić, ażeby mogło być przeprowadzone środkami, któremi rozporządza Centralna Komisya badania cen, ani też wogóle w ramach zamierzeń, wyłożonych przez autora memoryału. Trzeba sobie i innym powiedzieć jasno, że tak, jak sprawa stoi, praca Komisyi, rówież jak wogóle możność oddziaływania w danym kierunku przez państwo, sprowadzić się muszą do walki z wyzyskiem konjunkturowym, do przyłapywania ukrytych składów itd. itd., i że wobec małej stosunkowo wagi, którą te powody drożyzny posiadają w całokształcie wchodzących w rachubę przyczyn, rola dzisiejszej akcyi nie zdoła wyjść poważniej poza satyfakcyonowanie cierpiących.

Wogóle środki zaradcze wtedy tylko można dobrze zastosować, gdy samo mające być rozwiązanem zaga-

[1]) Słuszną w tym kierunku argumentacyę pozwolę sobie przytoczyć *in extenso*: »Byłoby w najwyższym stopniu niesprawiedliwe żądać od wytwórcy towaru, którym zajmuje się właśnie Centralna Komisya badania cen, ażeby w czasie powszechnej drożyzny, gdy sam musi drogo opłacać możliwości produkcyi, narzędzia, robotnika, surowce itd., i gdy ponadto własne koszta utrzymania stały się dlań ogromnie wysokie, właśnie s w ó j wytwór oddawał po cenach stosunkowo znacznie niższych, być może nawet przedwojennych«... »Sumienny producent, obserwujący ściśle przepisy, będzie się widział zmuszony bądź wstrzymać produkcyę, która nietylko nie zapewnia mu już nawet umiarkowanego zysku, lecz może wprost niesie straty, bądź też zostanie najzwyczajniej popchnięty w kierunku lichwy i handlu pokątnego i, wyzyskując popyt ze strony publiczności, sprzedawać będzie wyroby swe nie w obrocie jawnym, lecz w kryjomym i oczywiście, skoro już raz na tę drogę się weszło, nie po cenach zapewniających zysk umiarkowany, ale, jak ciągle jesteśmy tego świadkami, po cenach jak najwyższych, które zapłacą mu zasobne kasy ludności, ażeby tylko produkt uzyskać«. Zarówno pierwszy, jak drugi z zacytowanych tu ustępów wartoby przypomnieć temu departamentowi Komisyi, który pracuje w dziedzinie cen produktów rolnych wogóle, a w stosunku do Galicyi w szczególności. Przez uwzględnienie powyższego stanowiska w praktyce możnaby uzyskać wiele zarówno w zakresie masy produktu zasadniczo, jak i masy tego produktu, który odpływa na rynek przepisanemi urzędowo drogami!

dnienie zostaje postawione należycie. W danym wypadku nie miało to miejsca o tyle, iż dopiero po wyłożeniu planu akcyi, już przy końcu memoryału stawia autor w kilkuwierszowym zdaniu pytanie zasadnicze, czy „uwzględniwszy, że nietylko Austro-Węgry, lecz cała Europa jęczy obecnie pod brzemieniem niebywałej drożyzny, użycie terminu drożyzna wogóle jest na miejscu i czy nie trzebaby raczej mówić o utracie wartości przez pieniądz, a uzdrowienia sytuacyi szukać w tym właśnie kręgu widzenia".

Na pytanie to, które gdyby zostało potwierdzone wytknęłoby pracom Komisyi drogi nowe, nie daje niestety autor odpowiedzi. Nie poruszę bliżej pytania tego i ja, gdyż zaprowadziłoby mnie to znacznie dalej, niż mogę sobie na tem miejscu pozwolić.

Wacław Konderski.

Wiadomości bieżące.

† **Kazimierz Cieński**. Do szeregu bolesnych strat, jakie społeczeństwo nasze w tych smutnych czasach poniosło, przybyła jeszcze jedna. Kazimierz Cieński, syn ś. p. Ludomira, długoletniego posła na Sejm krajowy, zakończył pożyteczny żywot w 67 roku. Jako prezes Rady powiatowej w Husiatynie, jako długoletni Członek c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego, jako wzorowy gospodarz i gorąco ziemię swą miłujący obywatel, położył niemałe zasługi, snując nić zbożnych tradycyi swego zacnego rodu. Ciężką żałobę pozostałej żony, Horodyskiej z domu, dzieci i wnuków podzielają całem sercem ci wszyscy, którzy znali ś. p. Kazimierza i wysokie zalety jego umysłu i serca ocenić mogli. Obrzęd pogrzebowy odbył się we Lwowie, 14. bm. z kościoła Maryi Magdaleny na cmentarz Łyczakowski, gdzie zwłoki tymczasowo złożone zostały. Cześć pamięci zacnego obywatela Polaka!

† **Karol Prus Wiszniewski**, właściciel dóbr ziemskich, c. i k. podkomorzy, Członek Tow. Gosp., zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 70. Obdarzony niepospolitemi zaletami umysłu i serca, a przedewszystkiem niezmiernie ujmującą pogodą usposobienia, kochany był i szanowany powszechnie. Przed kilku tygodniami utracił ukochaną małżonkę, z którą lat kilkadziesiąt przeżył w wzorowej miłości i zgodzie. Tej straty przeboleć snać nie mógł i poszedł połączyć się z najlepszą towarzyszką życia w wieczności. Pogrzeb odbył się w ubiegłą środę, na cmentarz Łyczakowski. — R. i. p.!

† **Anna z hr. Dzieduszyckich hr. Dzieduszycka,** żona ordynata hr. Tadeusza, a córka ś. p. hr. Włodzimierza i Alfonsyny z hr. Miączyńskich, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 58. Najlepsza żona i matka, była wzorem cichych domowych cnót, poświęcenia i dobroczynności. W gronie rodziny też i ubogich, których była opiekunką, pozostawia ś. p. Anna przedewszystkiem po sobie żal szczery i głęboki.

Obrzęd pogrzebowy odbył się w poniedziałek z domu żałoby przy ul. Kurkowej.

Ogólne współczucie zwraca się ku osobom męża i dzieci Zmarłej, a zwłaszcza ku osobie sędziwej jej matki, Włodzimierzowej hr. Dzieduszyckiej, której Opatrzność kazała przeżyć ukochaną córkę.

VII. pożyczka wojenna w Austryi. VII. pożyczka wojenna wyłożoną została do subskrypcyi śladem poprzednich w dwóch typach a mianowicie jako $5^1/_2$ procentowa, wolna od podatku amortyzacyjna pożyczka państwowa, tudzież $5^1/_2$ procentowe, wolne od podatku bony skarbowe, płatne dnia 1. sierpnia 1926 r. Maksymalna granica nie jest określona. Zaciągnięcie pożyczki następuje po raz pierwszy na podstawie ustawy uchwalonej przez parlament, a nie jak dotychczas z mocy rozporządzeń cesarskich.

Pożyczka amortyzacyjna puszczona zostaje w obieg w udziałach po 50, 100, 1000, 2000, 10.000 i 20.000 kor., przyczem obligacye opiewają na okaziciela. Spłaconą ma zaś być w okresie lat od 1923 do 1957 r., przyczem Min. skarbu w drodze wylosowania poszczególnych seryi obligacyjnych przysługuje począwszy od 1. stycznia 1927 r. prawo za 3-miesięcznem wypowiedzeniem całą pożyczkę lub część jej wymówić.

Bony skarbowe emitowane będą w obligacyach po 1.000 5.000, 10.000 i 50.000 z kuponami płatnymi w dniu 1. lutego i 1. sierpnia każdego roku. Zwrot sumy przez państwo wypożyczonej następuje 1. sierpnia 1926 r., przyczem zastrzeżone jest jej wymówienie za 3-miesięcznem wypowiedzeniem.

Kurs emisyjny, pod jakim obligacye można nabywać, wynosi przy pożyczce amortyzacyjnej $92^1/_2$, zaś przy bonach skarbowych $94^1/_2$ kor. za każdy oblig nominalnej wartości 100 kor. Subskrybujący pożyczkę otrzyma nadto jednomiesięczną bonifikacyę odsetek, czyli, iż odjąwszy od powyższej kwoty $92^1/_2$ kor., pożycye tego rodzaju jak $^1/_2$% prowizyi w kwocie 50 hal., dalej jednomiesięczną bonifikacyę odsetkową w kwocie 46 hal., tudzież odsetki za 3 miesiące (ponieważ odsetki te płatne na kupon lutowy otrzymuje się z góry) w kwocie 1 kor. $37^1/_2$ hal., jak również odsetki od 1. listopada do ustawowego dnia wpłaty w kwocie 6.1 hal., otrzymuje się kwotę 90 kor. 22.6 hal., jaką trzeba w ratach wypłacić, by otrzymać obligacyę nominalnej wartości 100 kor. Podobnie ma się rzecz przy bonach skarbowych, przy których efektywna cena nabycia obligu 1000-koronowego wynos 926 kor. 86 hal.

Rentowność pożyczki przy pożyczce amortyzacyjnej przedstawia się różnie, zależnie od terminu, w którym wylosowanie nastąpi. Jeśli się weźmie za podstawę kwotę efektywnie wpłaconą, w takim razie, o ile wylosowanie nastąpi 1923 r., stopa procentowa wynosić będzie za czas poprzedzający $7^1/_2$%; w r. 1923—6.24; w r. 1942—6.18; w r. 1957—6.07. Rentowność bonów skarbowych wynosi przy takiem samem obliczeniu 6.41%.

Subskrybowaną kwotę należy, o ile suma subskrybowana nie przenosi 200 kor., uiścić zaraz, zaś powyżej 200 kor. w ratach, a mianowicie przy zgłoszeniu 10%, w dniu 5. stycznia i lutego po 20%, dnia 5. marca 25%, zaś w dniu 5. kwietnia 1918 resztę.

Cyfry powyższe, zaczerpnięte z urzędowego prospektu wskazują, iż obligacye pożyczki państwowej należą do najrentowniejszych i najkorzystniejszych papierów wartościowych.

Zjazd prezesów powiatów wschodnich. W Komitecie ewakuowanych Rad powiatowych odbył się ubiegłego tygodnia zjazd prezesów z uwolnionych w lecie z pod inwazyi nieprzyjacielskiej powiatów wschodnich. Przybyli prezesi, względnie ich zastępcy z powiatów: Brody, Borszczów, Horodenka, Husiatyn, Skałat, Śniatyn, Stanisławów, Trembowla, Zaleszczyki, Złoczów.

W dyskusyi, w której zabierali głos pp. Feliks Gniewosz, Antoni Theodorowicz, Kazimierz Horodyski, Władysław hr. Dzieduszycki, Kazimierz Przybysławski, Jan Gromnicki, Michał hr. Baworowski, dr. Adam Głażewski, Oskar Schnell, Józef hr. Tyszkiewicz, przedstawiono najpierw rozpaczliwe stosunki gospodarcze tak w obszarze operacyjnym armii skutkiem przeprowadzanych tam ciągle jeszcze w najbezwzględniejszy sposób rekwizycyi, jak i w obszarze od Brzeżan do Kosowa, najbardziej zniszczonym przez wojnę, gdzie dotąd nie podjęto jeszcze niczego dla uruchomienia gospodarstwa rolnego. W tym obszarze grozi ludności wygłodzenie. Potem omawiano położenie ewakuowanych. W pobliżu frontu ewakuacye odbywają się w dalszy sposób i już około 50.000 świeżo ewakuowanych zostało przesiedlonych w głąb kraju. Sposób ewakuowania w niczem nie został złagodzony. W gorszem jeszcze położeniu znajdują się ewakuowani w lecie r. z., którzy powrócili do swoich siedzib. Nie mają ani dachu nad głową, ani żadnego pożywienia, ani żadnych środków do odbudowy swych gospodarstw. Nie otrzymują na ogół należnej im pomocy państwowej, gdyż Starostwa z braku urzędników a nieraz i z innych powodów nie mogą się tą sprawą zająć. Wreszcie omawiano poszczególne postulaty powiatów.

Uchwalono, aby Komitet ewakuowanych Rad powiatowych fungował dalej dla ochrony rozprószonej ludności oraz jako zastępca praw i interesów tychże powiatów i jako łącznik między niemi a władzami centralnemi; wobec tego, że nie wszystkie jeszcze Wydziały Rad powiatowych zostały reaktywowane, wyrażono przekonanie, że leży w interesie powagi autonomii powiatowej i w interesie ludności, aby Wydziały powiatowe jak najrychlej rozpoczęły urzędowanie; polecono Komitetowi, aby wszedł z władzą polityczną w porozumienie co do współdziałania w wykonaniu opieki nad ewakuowanymi i uchodźcami; wyrażono przekonanie, że jest wskazane, aby Rady powiatowe zorganizowały

biura bezpłatnego wygotowywania zgłoszeń świadczeń wojennych dla włościan.

W sprawie dopłaty różnicy ceny na sianie i słomie. W uzupełnieniu notatek, podanych w Nr 42 i 45 *Rolnika*, należy zanotować, iż okólnikiem Krajowej Centrali pasz, Oddziału dla siana i słomy, z dnia 19. października, L. 30, wyjaśniona została pomyślnie dla producentów sprawa obowiązkowego przedkładania dowodów dostawy, uskutecznionej za pośrednictwem organów Centrali pasz w tym wypadku, jeżeli producent odnośny dowód utracił. Polecono mianowicie komisyonerom, »zgłaszającym się producentom, u których P. T. zakupił paszę po cenach dawniejszych, wydawać przesłane w załączeniu poświadczenia, a to na podstawie będących w posiadaniu P. T duplikatów kwitów odbioru.

Tak wystawione poświadczenia upoważniają producentów do żądania od Krajowej Centrali pasz zwrotu nadwyżki ceny».

W sprawie cen jednostkowych za świnie rzeźne. Ponieważ rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 30. września 1917, L. 5818, co do cen jednostkowych za świnie rzeźne na targach jest mylnie interpretowane, przeto podajemy w tej sprawie wyjaśnienia:

Według rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 30. września 1917, L. 5816, świnie rzeźne są podzielone na 3 klasy.

I. klasa, to jest świnie tłuste (tuczone), ważące więcej jak 100 kg, są w cenie do kor. 6·70, ale wedle tzw. *Budapester Kobanaya Usanze* tzn. że cena wzrasta w miarę wysokości wagi w górę, począwszy od 5 kor., co jednakże prawie nigdy się nie zdarza, bo świnie obecnie do takiej wagi nie dochodzą.

Mylnem jest zatem mniemanie, jakoby już wtedy gdy świnia jest tłusta i waży ponad 100 kg miała być płacona po 6·70 kor. za 1 kg żywej wagi.

O ile świnia waży ponad 100 kg, ale nie jest tłusta — lecz jedynie w średniej kondycyi mięsnej — to cena może być z kor. 4·20 podwyższona na kor. 4·40.

Do II. klasy zalicza się świnie młode, dobrze opasione, począwszy od 71 kg do 100 kg włącznie. Cena tych świń wynosi kor. 4·60.

Do III. klasy zalicza się świnie młode mięsne od 41—70 kg, jako też inne licho opasione bez względu na wagę, tz. o ile jest świnia chuda, to choćby ważyła więcej jak 70 lub nawet 100 kg, może być zaliczona tylko do III. klasy.

Dla ułatwienia obliczenia cen i oryentowania się wydała Wojenna Centrala handlowa w Krakowie »tabelę« zatwierdzoną przez c. k. gal. Zakład obrotu bydłem, którą na żądanie za zwrotem kosztów wysyła.

Z Wojennego Zakładu obrotu zbożem. *Głos Narodu* dowiaduje się z kompetentnych kół, że w Wojennym Zakładzie obrotu zbożem nastąpi wreszcie reorganizacya w myśl interesów kraju Od dłuższego czasu pojawiały się ustawicznie skargi na nieżyczliwe zachowanie się importowanego personalu tej instytucyi, niemogącego się porozumieć ze stronami i nieznającego zupełnie stosunków krajowych. W takich warunkach musiały zachodzić ciągłe nieporozumienia, rosło rozgoryczenie ludności, wynikały ustawicznie niespodzianki, których rezultatem musi być radykalna reorganizacya tej instytucyi.

Ustąpił już dyrektor intendant Rudolf Knižek, a wraz z nim ustąpi zapewne cały importowany niemiecko-czesko-żydowski personal. Zastępstwo objął wicedyrektor tej instytucyi, bardzo zdolny i sympatyczny urzędnik, dr. Tadeusz Odzierzyński, były kierownik lwowskiej ekspozytury. Zaprowadzone zostało urzędowanie w języku polskim, a wraz z niem usunięcie personalu biurowego, nieznającego polskiego języka. Instytucya ta — jak wiemy — od samego początku nie miała szczęścia w doborze ludzi, począwszy od rządów p. Gubatty, a skończywszy na gospodarce samowolnej nieżyczliwego dla kraju a ustępującego dziś kierownictwa. Sądzimy, że dalszy troskliwy wgląd naszych posłów w arkana gospodarki żywnościowej niejedną zmianę podobną przeprowadzić może z korzyścią tak dla społeczeństwa, jak i dla państwa.

Licytacye koni. C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 31. października 1917, L. 50.563, oznajmiło, że licytacye koni nie będą się na przyszłość odbywać w następujących miejscowościach, a mianowicie: w St. Johann (w Pongau), Kirchdorf, Zell am See i w Wörgel. Natomiast będą się odbywać licytacye w Bischofshofen (w Pongau), Micheldorf (obwód Kirchdorf), Tumersbach koło Maishofen (obwód Zell am See) i w Kirchbihel koło Wörgel.

Nadto ustanowiono nowe miejsce sprzedaży koni w Rawie Ruskiej. Według reskryptów c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 3. listopada 1917, L. 51987, z dnia 2. listopada 1917, L. 52009, i z dnia 3. listopada 1917, L. 51986, odbędą się w listopadzie i grudniu br. licytacye w następujących miejscowościach i terminach:

1. w Rzeszowie dnia 16. listopada, dnia 7. i 21. grudnia.
2. w Jarosławiu dnia 18. listopada, dnia 2. i 16. grudnia.
3. w Sądowej Wiszni dnia 21. listopada, dnia 5. i 10. grudnia.
4. w Maksymowicach dnia 6. i 20. grudnia.
5. w Czerlanach 25 listopada, 9. i 23. grudnia.
6. w Sanoku dnia 23. listopada, 7. i 21. grudnia.
7. w Stryju dnia 21. listopada, 6 i 19. grudnia.
8. w Przemyślu dnia 1. i 19 listopada, 7. i 17. grudnia.
9. w Gracu dnia 17. listopada, 1. i 15. grudnia 1917, o godzinie 8 rano.
10) w Budziejowicach (Budweis) dnia 26. listopada, 6. i 20. grudnia.
11. w Klattau dnia 23. listopada, 7. i 21. grudnia.
12. w Pilsen w Czechach dnia 27. listopada, 11. i 30. grudnia.
13. w Eger dnia 29. listopada, 13. i 28. grudnia.
14. w Neuhaus dnia 24. listopada, 8. i 22. grudnia.
15. w Tabor dnia 28ł listopada, 12. i 29. grudnia.

Prócz tego odbędą się w grudniu następujące licytacye: w Pardubicach 25., w Hohenmauth 28., w Trautenau 26., w Theresienstadt 24., w Brüx 20, w Postelberg 16., zaś w Lublanie 24. listopada, tudzież 1. i 15. grudnia i w Nowym Iczynie 17. listopada, oraz 1. i 22. grudnia.

Wreszcie wedle doniesienia lwowskiej Expozytury rolniczej mają się jeszcze odbyć następujące licytacye koni: we Lwowie 4. i 18. grudnia, w Stanisławowie 18. listopada, oraz 6. i 20. grudnia, wreszcie w Kołomyi 20., 18. i 22. grudnia.

Ktoby reflektował na zakupno tych koni, winien się zgłosić do odnośnych Expozytur o wydanie legitymacyi.

Ceny wytyczne nasienia lucerny, koniczu i innych roślin koniczynowych. C k Centralna Komisya badania cen ustaliła na posiedzeniu dnia 8 bm. ceny wytyczne wspomnianych nasion, jak następuje:

L u c e r n a		Dla producentów	Dla pierwszych kupców na rzecz członków Woj. Związku	Dla członków Woj. Związku	Dla konsumentów
a) Z kanianką gruboziarnistą, bez podania wartości użytkowej	K	800	830	855	890
b) Z kanianką drobnoziarnistą (bez grubej), bez podania wartości użytkowej . . .	K	850	880	905	940
c) Bez kanianki i bez podania wartości użytkowej . . .	K	900	930	955	990
d) Odczyszczona, lecz nie wolna absolutnie od kanianki o normalnej wartości użytkowej, plomb.	K	950	980	1005	1040
e) Bez kanianki, o przeciętnej wartości użytkowej 85% plomb.	K	1000	1030	1055	1090

				w ilości ponad 20 kg	w ilości poniżej 20 kg
Koniczyna biała .	600—850	645—915	660—935	690— 980	720—1020
Przelot	600—850	645—915	660—935	690— 980	720—1020
Koniczyna szwedzka	700—900	750—970	770—790	805—1030	840—1080
Nostrzyk biały . .	400—600	430—645	440—460	460— 690	480— 720
Lucerna chmielowa	300—500	325—540	330—550	345— 575	360— 600
Nostrzyk żółty , .	300—400	325—430	330—440	345— 460	360— 480
Inkarnatka . . .	450—500	485—540	495—550	520— 575	540— 600
Esparcela nie wyłuszcz.	300—400	325—430	330—440	345— 460	360— 480
Esparcela wyłuszczona	600—800	615—860	660—880	690— 920	720— 960

Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg netto zależnie od jakości, bez worka, loco najblisza stacya kolejowa sprzedającego.

Rozdział koni. Wedle informacyi lwowskiej Expozytury rolniczej ma być tymi dniami we Lwowie rozdzielone między

rolników 250 wcale dobrych koni i tyleż w Rohatynie przez oficera ewidencyjnego.

Konie te — o ile operacye wojenne na to zezwolą — mogą być pozostawione nawet rok w użyciu rolników. *

Bicie bydła rogatego i cielat w domu. Wskutek braku paszy można na razie rozporządzać większą ilością bydła. Okoliczność ta spowodowała władze krajowe do ograniczenia w pewnej mierze zakazu bicia bydła w gospodarstwie domowem.

Większe przedsiębiorstwa i gospodarstwa chłopskie mogą otrzymać pozwolenie bicia bydła od odnośnego Starostwa pod warunkiem, że uzyskane mięso przerobią w celu zakonserwowania go na późniejsze miesiące, w których będzie brak bydła, i że mięso to nie stanie się przedmiotem sprzedaży, lecz użyte zostanie wyłącznie dla własnego gospodarstwa.

Pozwolenie to ogranicza się tylko do bydła poniżej wagi 250 kg, gdyż bydło grubsze jest niezbędne dla dostaw wojskowych, dla uzyskania wytworów mlecznych i dla uprawy pola.

Z Komitetu pomocy dla urzędników prywatnych w Galicyi komunikują nam o dalszych poczynionych staraniach celem uzyskania doraźnej pomocy państwowej. — W dniach 4.—6. października udała się do Wiednia delegacya, w której wzięli udział: J. E. Paweł ks. Sapieha, poseł p. dr. E. Adam, redaktor Z. Fryling, M. Mielański i dyrektor Tow. wzaj. ubezp. urzędn. pryw. J. Zawadowski — Delegacya przedstawiła żądania urzędników prywatnych ujęte memoryałem, prezydentowi ministrów dr. Seidlerowi, ministrowi spraw wewnętrznych dr. Toggenburgowi, ministrowi skarbu Wimmerowi, ministrowi oświaty dr. Ćwiklińskiemu i ministrowi dla Galicyi Twardowskiemu; dalej odbyła konferencyę z poszczególnymi szefami Sekcyi i referentami w Ministerstwach, jak pp.: Chorinskym, Zwierziną, Bärnklanem, Neumanem i Birgfellnerem, oraz zniosła się z prezydyum i komisyą parlamentarną Koła Polskiego, które przyrzekły najgorętsze poparcie sprawy pomocy dla urzędników prywatnych, przyjmując ją nawet w szereg swych postulatów politycznych, stawianych do rządu.

Rząd zdaje się nie uznawać obowiązku pełnej restytucyi szkód wojennych dla braku odnośnych ustaw, nie zaprzecza jednak konieczności pomocy finansowej urzędnikom prywatnym, podobnie, jak przyznał pomoc innym sferom i klasom. — Delegacya, stojąc na stanowisku uchwał ankiety, kładła szczególny nacisk na to, aby pomoc była głównie udzielona przez subwencye bezzwrotne, a wyjątkowo przez pożyczki i to długoterminowe przez pewien czas bezprocentowe, oraz bez żądania gwarancyi. — Zupełne uznanie uzyskał postulat zapłacenia premii ubezpieczenia z funduszów państwowych za czas, w którym urzędnik prywatny odbywa służbę wojskową, względnie pozostawał bez posady z innej przyczyny wywołanej wojną.

Wysokość kredytu, mającego się udzielić na powyższe cele, jak również sposób i organy wykonawcze udzielania zapomóg lub pożyczek oznaczy rząd, przyczem przyrzekł w tym ostatnim względzie zapewnić także odpowiedni wpływ i prawo wydawania opinii — w myśl życzenia ankiety — zakładom ubezpieczenia pensyjnego.

Powyższe sprawozdanie delegacyi przyjął Komitet na posiedzeniu swem dnia 24. października do wiadomości, uchwalając podziękowanie delegacyi i przewodniczącemu jej J. E. Pawłowi ks. Sapieże, J. E. dr. Głąbińskiemu za gorliwe popieranie starań delegacyi u ministrów i Koła Polskiego, oraz ministrowi dla Galicyi J. E. dr. Twardowskiemu i sekretarzowi dr. E. Neumanowi za zajęcie się tą sprawą.

Mimo poczynionych powyższych starań i zabiegów, brak niestety dotąd owocnego wyniku. — Coraz cięższem jest położenie kilkunastu tysięcy rodzin urzędników prywatnych, o których losie prawie że zapomniano, a każda zwłoka, nie na miesiące, lecz nawet na tygodnie, pogarsza to położenie. — To też Komitet uchwalił na wspomnianem posiedzeniu zwrócić się ponownie do odnośnych ministerstw i innych czynników z przypomnieniem nagłości sprawy, żądając, by rząd bezzwłocznie przeznaczył potrzebny kredyt lub przynajmniej na razie zaliczkę w sumie kilku milionów K do odpowiedniego rozdziału, a dla zebrania podstaw do tego gromadzi napływający coraz liczniej materyał z odpowiedzi na rozesłany do urzędników prywatnych kwestyonaryusz

Dla strzeżenia interesów ludności w Galicyi. Krakowski »Czas« donosi: Cesarz wysłał do Galicyi wschodniej 3 wyższych oficerów dla strzeżenia praw i interesów ludności miejscowej. Delegaci ci przybyli już na miejsce i mają swoje »pied a terre« jeden w Tarnopolu, drugi w Stanisławowie, trzeci w Kołomyji.

W sprawie założenia fabryk maszyn rolniczych w kraju odbyło się w Krakowie zebranie, w którem wzięli udział reprezentanci Sekcyi rolniczej i Sekcyi II. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi), Syndykatu rolniczego, Związku ekonomicznego Kółek rolniczych, Banku rolniczego Towarzystwa Gospodarskiego.

Po ożywionej dyskusyi, która okazała zupełną zgodność uczestników co do potrzeby założenia w kraju fabryk maszyn rolniczych, dotąd sprowadzanych z zagranicy, uchwalono na wniosek dyr. p. Bednarskiego następujące wnioski: 1) Zebranie uznaje potrzebę i konieczność przystąpienia do budowy fabryk maszyn rolniczych w kraju. 2) Zebranie uprasza firmę L. Zieleniewski, by w jak najkrótszym czasie wygotowała projekt założenia nowego Towarzystwa udziałowege o kapitale krajowym celem wybudowania fabryk maszyn dla obróbki roli i zaprosiło do współudziału fabryki maszyn rolniczych Cegielskiego w Poznaniu, ewentualnie Wolskiego w Lublinie, jak również wszystkie organizacye handlowo-rolnicze w kraju. 3) Zebranie wyraża opinię, iż tylko ścisła specyalizacya fabryk maszyn rolniczych odpowiada potrzebom kraju i przemysłu maszyn rolniczych. Przewodniczący oświadczył, iż w najbliższym czasie po wykończeniu odnośnego referatu zwoła posiedzenie w tym samym składzie celem przystąpienia do założenia nowej placówki przemysłu krajowego mającej pierwszorzędne znaczenie dla rolnictwa galicyjskiego.

Kontrola produkcyi progów kolejowych. Minister wojny zarządził, by oficer pułku kolejowego kontrolował produkcyę progów kolejowych w tym kierunku, czy dostarczeni przez komendy wojskowe dla wyrobu progów robotnicy wojskowi i jeńcy rzeczywiście i wyłącznie tylko do tejże pracy są używani. *sz.*

Użycie przenośnych kolei polowych z małym motorem benzynowym dla celów gospodarczo-lasowych i rolniczych. Ministerstwo rolnictwa wystosowało do wszystkich centralnych związków i korporacyi gospodarczo-lasowych i rolniczych komunikat następującej treści:

Brak koni i liczne ujemne strony polowych kolejek konnych naprowadziły jeszcze w r. 1915 na myśl zastąpienia przy tychże kolejkach konia małym motorem benzynowym. Wprowadzony ruch motorowy wykazał w porównaniu z kolejką konną doniosłe korzyści pod względem oszczędności na liczbie personalu, wydatności pracy, kosztów utrzymania koni i toru.

Udało się też nadzwyczajnie uprościć sposób układania szyn, tak, iż przy wyzyskaniu choć połowicznie utrzymanych dróg lub równego terenu (łąk, pastwisk, pól i t. p.) odpada wogóle potrzeba przygotowania plantu, a do roboty tej użyć można nawet zupełnie niewyćwiczonych ludzi.

Do każdych dwóch wózków potrzeba motoru o sile około 4 koni. Podwójny wózek przewozi około 2 tonn z szybkością 5—6 kilometrów na godzinę i może pokonać do 8% spadki. Ulepszenia i korzystniejsze wyniki nie są wykluczone.

Zarząd wojskowy jest zdania, że materyał kolejek polowych mógłby być oddany do użytku prywatnego za pewnym czynszem, przyczem zwraca uwagę, że do układania toru można by użyć kobiet i niedorostków, a tylko dla motorowych potrzebnem będzie pewne wyszkolenie.

Zwraca się też uwagę na tę okoliczność, że motor może być użytym do innych celów, jako to maszyn, młocki, oświetlenia i t. p. W toku są próby zastosowania opalania ropą, co rzecz pod względem obchodzenia się z motorem uprościłoby a koszta znaczniеby obniżyło.

Ministerstwo rolnictwa podając niniejsze do wiadomości komunikuje, iż będący w posiadaniu zarządu wojskowego materyał kolejek polowych zasadniczo dopiero po wojnie może być do użytku prywatnego oddany i że możność starania się o n będzie we właściwym czasie podaną.

Sekcya techniczna Ministerstwa wojny jest jednak gotową już obecnie na podstawie pisemnych zgłoszeń dać reflektantom szczegółowe wyjaśnienia co do utrzymania ruchu kolejek polowych i przewidywanych warunków wypożyczenia ich. *sz.*

Nowa Dyrekcya Zakładu obrotu bydłem. Namiestnictwo zamianowało dr. Mieczysława Dalkiewicza dyrektorem naczelnym

galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem, Józefa Dobiję, emerytowanego radcę dworu, dyrektorem-kontrolorem, a Jana Iżyckiego dyrektorem działu organizacyjnego tegoż Zakładu.

W sprawie Instytutu rolniczego w Puławach podaje *Głos Narodu* bardzo ważne wyjaśnienie od strony najlepiej poinformowanej. Wedle nich podana przez *Kuryer Polski*, a powtórzona przez tutejsze dzienniki informacya o rzekomem, jakoby nagłem, nowem zawieszeniu autonomii Puław, rozporządzeniem rządowem z dnia 26 września nie odpowiada faktom. Rozporządzeniem bowiem z tej daty właśnie został Instytut naukowy gospodarstwa wiejskiego w Puławach otwarty a równocześnie został zatwierdzony statut gwarantujący zupełną autonomię Instytutu. Dyrektor Instytutu oraz personal naukowy podlega wyborowi przez Radę Naukową. Jedynie pierwsze mianowanie dyrektora i kierowników sześciu działów przeprowadza rząd niezawiśle od przepisów statutu. Na tej podstawie obecnie następujące działy będą zorganizowane i powołane do pracy naukowej:

1. Dział uprawy roli i roślin pod kierunkiem p. dr. Kazimierza Celichowskiego z Poznania.

2. Dział hodowli roślin wraz z Zakładem reprodukcyi nasion pod kierunkiem prof. dr. Antoniego Sempołowskiego z Warszawy.

3. Dział fizyologiczno-hodowlany pod kierunkiem prof. dr. Leona Marchlewskiego, który zarazem został mianowany pierwszym dyrektorem Instytutu.

4. Dział hygieny i lecznictwa pod kierunkiem dr. Stanisława Dzięciołowskiego z Warszawy.

5. Połączony z nim Zakład kultury szczepionek ochronnych pod kierunkiem p. Feliksa Jaroszyńskiego, lekarza weterynaryi z Warszawy.

6. Dział ochrony roślin pod kierunkiem prof. dr. Józefa Trzebińskiego z Warszawy.

7. Poddział bakteryologiczny gleby pod kierunkiem dr. Kazimierza Bassalika z Bazylei.

Zatwierdzone również działy biologiczno-hodowlany, ogrodniczy i gleboznawczy będą również przy dalszej organizacyi powołane do życia.

Prof. dr. Marchlewski, jeden z najznakomitszych przyrodników polskich i europejskich, zdecydował się w tych trudnych warunkach przyjąć dyrekcyę Instytutu, objął już swoje obowiązki i można być pewnym, że z całym zapałem, energią i znajomością rzeczy organizacyę dalszą Instytutu przeprowadzi.

Choroby zaraźliwe inwentarza żywego w Galicyi wschodniej. Wedle wykazu c. k. Namiestnictwa z dnia 10. listopada 1917 r., zestawionego na podstawie sprawozdań, przedłożonych przez c. k. Starostwa od 3. do 10. listopada 1917, panują następujące zarazy zwierzęce w Galicyi wschodniej.

Pryszczyca, w pow.: Bóbrka (7 gm.), Dolina (17 gm.), Drohobycz (7 gm.), Kałusz (1 gm.), Kołomyja (1 gm.), Lwów (2 gm.), Przemyślany (4 gm.), Radziechów (3 gm.), Rawa (2 gm.), Rohatyn (2 gm.), Rudki (1 gm.), Sambor (6 gm.), Skole (1 gm.), Śniatyn (5 gm.), Sokal (5 gm.), Stary Sambor (4 gm.), Stryj (4 gm.), Turka (12 gm.), Złoczów (5 gm.), Żółkiew (2 gm.), Żydaczów (4 gm).

Nosacizna, w pow.: Bóbrka (2 gm.), Dobromil (2 gm.), Przeworsk (1 gm.),

Otręt u koni, w pow.: Złoczów (1 gm.).

Świerzb u koni, w powiatach: Bóbrka (23 gm.), Brzeżany (1 gm.), Cieszanów (1 gmin), Dolina (2 gm.), Drohobycz (3 gmin), Gródek Jagiell. (4 gmin), Kałusz (5 gmin), Kamionka Strum. (5 gmin), Kołomyja (1 gm.), Lwów (11 gm.), Łańcut (5 gm.), Mościska (4 gm.), Przemyślany (9 gm.), Przeworsk (15 gm.), Radziechów (2 gm.), Rawa Ruska (2 gm.), Rohatyn 9 gm.), Sambor (1 gm.), Sanok (1 gm,), Skole (15 gm.), Sokal (24 gm.), Stary Sambor (3 gm.), Stryj (10 gm.), Turka (12 gm.), Zaleszczyki (2 gm.), Żółkiew (4 gm.).

Wścieklizna, w pow.: Podhajce (1 gm.), Rohatyn (1 gm.), Sokal (1 gm.), Złoczów (1 gm.).

Pomór świń, w powiatach: Cieszanów (2 gminy), Jarosław (2 gm.), Lwów (— gm.), Przemyślany (1 gm.), Sokal (6 gm.), Żółkiew (2 gm.).

Różyca świń, w powiatach: Cieszanów (7 gm.), Jarosław (2 gm.), Kamionka Strum. (— gm.), Lisko (1 gm.), Przeworsk (3 gm.), Rawa Ruska (1 gm.), Stryj (5 gm.), Żółkiew (3 gm.).

Cholera drobiu, w pow.: Rudki (1 gm.).

W granicznym obszarze pozostającym pod zarządem c. k. wojskowego jeneralnego gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizoocye: a) pryszczyca: w 1 obw.; b) wąglik: w 1 obw.; c) nosacizna: w 20 obw.; d) świerzb u koni: w 25 obw.; e) wścieklizna: w 2 obw.; f) różyca świń: w 10 obw., g) cholera drobiu w 1 obw.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Walne Zgromadzenie Oddziału sanockiego, poprzedzone przez posiedzenie Rady Oddziału, odbyło się w dniu 5-go listopada. Głównymi tematami obrad była kwestya wykonywania zastępstwa Krajowej Centrali pasz. Oddziału dla siana i słomy, oraz kwestya miejscowej Spółki handlowowo-rolniczej.

W pierwszej sprawie skonstatowano, iż powiat w roku obecnym znajduje się odnośnie do pasz w stanie bardzo niepomyślnym i że będzie mógł drobne tylko *quantum* oddać na eksport. Sporo siana objęła wojskowość jeszcze na pniu oraz spasła, postanowiono więc możliwie rychło zebrać dotyczące dane, ażeby odstawione w tej drodze z powiatu ilości nie pozostały nieuwzględnione w kontyngencie. Wreszcie zadecydowano rozwinąć w powiecie akcyę, uświadamiającą producentów odnośnie do należnych im od wojska dopłat do ceny siana po myśli rozporządzenia c. k. Urzędu żywnościowego w dn. 27. września 1917, Dz. u. p. Nr 390.

W sprawie Spółki handlowo-rolniczej ustalono z jednej strony niezbędną potrzebę takiej organizacyi w chwili obecnej, z drugiej uznano za konieczne zoryentować się co do stanu i możności dźwignięcia Spółki sanockiej, zniszczonej przez wypadki wojenne i dotąd ani nie uruchomionej, ani nie zlikwidowanej. Postanowiono zarządzić zestawienie bilansu stanu majątkowego Spółki i po dokonaniu tego zwołać w najbliższym czasie nadzwyczajne walne zgromadzenie udziałowców celem powzięcia decyzyi co do dalszych kroków. *K.*

Walne Zgromadzenie Oddziału w Bóbrce odbyło się w dniu 10. listopada. Dokonane wybory do Rady Oddziału dały wynik następujący: Przewodniczący: Włodzimierz Czaykowski, który w roku bieżącym obchodzi wyjątkowy wprost jubileusz dwudziestopięciolecia na tym posterunku, zastępca: Jan Kowal; członkowie: ks. Wiktor Potrzebski, Stanisław Zwolski, dr. Robert Tauszyński, Dominik Cybruch, Leopold Korzenny.

Poza sprawami bieżącemi debatowano nad grożącym obecnie wielu rolnikom powiatu powołaniem pod broń. Uchwalono przedsięwziąć bardzo energiczne starania, ażeby nie dopuścić do urzeczywistnienia zarządzeń obecnych, które wycofałyby z uprawy obszar poważnych kilka tysięcy morgów roli w powiecie, a zarazem doprowadziłyby do zniszczenia wielu gospodarstw, ponieważ powołani, przeważnie dzierżawcy, na wypadek wstąpienia do szeregów widzą się w konieczności sprzedania inwentarzy. Wybrano deputacyę, która ma się celem osobistej interwencyi udać do Lwowa, Krakowa i Wiednia.

Pozatem omawiano obszernie sprawę leżącej odłogiem działalności na polu samopomocy handlowej rolnictwa, podnosząc

specyalną jej wagę w chwili obecnej i w warunkach tego zniszczenia, jakiemu uległ powiat bobrecki. Poruszoną wewnątrz Oddziału myśl powołania do życia Spółki handlowo-rolniczej postanowiono jak najrychlej zrealizować, przyczem obecni na miejscu subskrybowali udziałów na kwotę K 13.250. Wybrano komisyę, złożoną z 5 osób, powierzając jej szczegółowe opracowanie interesu, wynalezienie odpowiedniego kierownika i zwołanie zgromadzenia, na którem Spółka zostanie definitywnie ukonstytuowana.
K.

Walne Zgromadzenie Oddziału w Przemyślanach odbyło się w dniu 3. listopada. Po decyzyi, orzekającej, iż działalność Oddziału należy wznowić i całą siłą powrócić do prac, przerwanych przez bieg wypadków wojennych, dokonano wyboru Rady Oddziału w składzie następującym: Przewodniczący: Stanisław Wybranowski, pierwszy zastępca: Kazimierz Tchórznicki, drugi zastępca: Stanisław Kędzierski, sekretarz: Szczepan Franków; członkowie: Mieczysław hr. Piniński, Wiktor Olszewski, Jan Niesiołowski, Tadeusz Wink, Michał Łucki, Włodzimierz Witosławski, ks. Jan Kowalski, Andrzej Zarugiewicz, Konstanty Kołodziej. *K.*

Założenie nowego Oddziału w Horodence. Trudności, związane z działalnością Oddziałów Towarzystwa, obejmujących obszar więcej niż jednego powiatu, które ujawniły się na całem terytoryum kraju w dzisiejszym okresie zwiększonej pracy i narosłych zadań, specyalnej wagi nabierają w powiatach świeżo uwolnionych z pod inwazyi, gdzie i zniszczenie warsztatów pracy, i braki na każdym kroku i polu, i trudności komunikacyjne a wreszcie i rozmaitość warunków pracy, związana z istnieniem władz wojskowych, stawia dotychczasowe organizacye bardzo często w niemożności sprostania zadaniom. Podział Oddziałów staje się coraz powszechniej odczuwaną koniecznością i właśnie tych okoliczności wynikiem było zgromadzenie, złożone z 40 osób, które odbyło się w Horodence w dniu 23. października i uchwaliło wyłączenie powiatu politycznego Horodenka z Oddziału pokuckiego, a założenie osobnego Oddziału horodeńskiego. Przeprowadzone na zgromadzeniu wybory dały następujący skład Rady nowego Oddziału: Przewodniczący Kazimierz Przybysławski, zastępca: ks. kan. Włodzimierz Dobrzański; członkowie: Maryan Krzysztofowicz, Franciszek Jaegerman, Jan Biały, Wiktor Abrahamowicz i Józef Froń.

Nowej placówce w usiłowaniach jej do dźwignięcia rolnictwa z tak straszliwego, jak w horodeńskim rozbicia, towarzyszą najlepsze życzenia. *K.*

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Odpowiedź na pytanie 62, które brzmiało: »Proszę o podanie radykalnego sposobu wyniszczenia szwabów«.

Absolutnie pewnego środka na zniszczenie szwabów właściwie niema. Tępić je można, jak wszystkie takie robactwo, przez ciągłe niepokojenie i zabijanie. Wskazane jest wybielić ściany świeżo zgaszonem wapnem (na 1 l wody 5 dkg wapna niegaszonego) z dodaniem 1 gr sublimatu (pastylki sublimatowe, bardzo silna trucizna; dostać można w aptece tylko za receptą). Wapnem tem należy całą ubikacyę dobrze wybielić, jak też pozatykać gliną albo gipsem szpary w ścianach i przy listwach podłogi. Należy też wieczór starannie pozamiatać izbę, wszelkie odpadki i resztki jedzenia posprzątać, by owadom utrudnić żywienie się. Częściowo wyłapać je można w naczynia z wodę lub piwem, ułatwiając im wejście. Płytką miskę opiera się o ścianę; ściany wewnętrzne naczynia muszą być śliskie, aby szwaby wpadały, ale wydobyć się już nie mogły.

Dobrą trucizną na szwaby jest też boraks w proszku. Dwie łyżki boraksu wymieszać z 1 łyżką cukru i 1 łyżką mąki. Proszkiem tym na noc, gdyż szwaby żerują najwięcej w nocy, wysypuje się miejsca ulubione przez nie, szczególniej dokoła pieca kuchennego i pod piecem, gdzie się najwięcej gnieżdżą. Szwaby nie znoszą boraksu i wyginą, ale trzeba tak postępować przez 8—14 dni. Albo też na noc posypać koło pieca i pod piecem obficie naftaliną, a przez noc szwaby się nią potrują.

Juliuszowa Albinowska.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Program działalności Biura lasowego c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Czyniąc zadość z wielu stron wyrażonym życzeniom interesowanych, opinii, ankiet i Rad Oddziałów Towarzystwa, tudzież jednomyślnym uchwałom Sekcyi lasowej Komitetu, jako też dając wyraz własnemu przeświadczeniu o konieczności aktywnego objęcia zakresem agend Towarzystwa Gospodarskiego także spraw dotyczących leśnictwa krajowego, stojącego dziś zwłaszcza wobec zagadnień epokowej doniosłości, utworzył Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie nowy organ swej działalności, „Biuro lasowe c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego“.

Tworząc Biuro to miał Komitet na oku danie możności korzystania z jego fachowej pomocy i porady tym właścicielom małych i średnich lasów, którzy nie rozporządzając fachowym personalem, porady i pomocy tej potrzebują.

Cele Biura i sposoby osiągnięcia ich określa poniżej podany jego zakres działania i warunki, pod jakimi interesowani korzystać mogą z usług jego.

Zakres działania Biura obejmuje następujące czynności:

A. Dla celów ogólnych leśnictwa krajowego:

Umieszczanie w *Rolniku* artykułów z dziedziny leśnictwa, popularyzujących tę gałąź wiedzy.

Informowanie na tej samej drodze ogółu właścicieli lasów o bieżących cenach i zapotrzebowaniu handlowem płodów leśnych.

Bezpłatna porada w sprawach produkcyi sadzonek i nasion leśnych, jako też wyjednywanie subwencyi dla produkujących sadzonki i nasiona leśne w celu odstępowania ich właścicielom lasów po cenach zniżonych, względnie po cenach kosztu.

Współdziałanie w instytucyach publicznych, mających na celu dobro gospodarstw lasowych.

Interwencya u władz i czynników kompetentnych na rzecz pożądanych zmian w ustawodawstwie lasowem, polityce handlowej i taryfowej.

B. Na rzecz poszczególnych gospodarstw lasowych:

Udzielanie porad, dawanie wskazówek we wszelkich sprawach dotyczących hodowli lasu. Sporządzanie planów kultur dla przestrzeni pomierzonych.

Przeprowadzanie badań mających na celu konstatowanie stanu inwazyi szkodników leśnych ze świata zwierzęcego, tudzież udzielanie rad i wskazówek co do zastosowania środków zapobiegawczych i tępiących szkodniki te.

Porady dotyczące wyróbki i wyprowadzenia drewna.

Porady techniczno lasowe przy sprzedażach płodów leśnych i układaniu warunków dotyczących kontraktów

Oszacowania i ocenienia drzewostanów i lasów.

Porada i pośredniczenie przy zawieraniu umów o systemizacyę lasów, ocena planów i operatów urządzenia.

Porada i zastępstwo właścicieli przy staraniach o dozwolenie korczunków, dochodzeniach mających na celu obliczenie szkód leśnych dla opustu podatków, odszkodowania i przy innych dochodzeniach komisyjnych.

Stałe lub sporadyczne inspekcye leśne dla osądzenia danego sposobu gospodarowania i udzielenia wskazówek na przyszłość.

Organizacya administracyi leśnej.

Polecanie kandydatów na posady w tejże administracyi.

Wyjednywanie subwencyi dla gospodarstw lasowych.

Warunki korzystania z usług Biura lasowego są następujące:

Członkiem Biura lasowego może być każdy właściciel lasu.

Członek, będący właścicielem

	do 100 morgów lasu, płaci rocznie		5 K
nad 100 „ 1.000	„	„	40 „
„ 1.000 „ 3.000	„	„	100 „
„ 3.000	„	„	200 „

wkładki. Wkładka winna być uiszczana za cały rok kalendarzowy, bez względu na czas przystąpienia do Biura lub wystąpienia członka z Biura. Członek płacący wkładkę ma prawo bezpłatnego korzystania z pomocy Biura, o ile pomoc ta może być udzielona bez wydalania się organów Biura poza obręb siedziby Biura. Ewentualne wypracowania biurowe oparte na danych zebranych podczas wyjazdu, są w niniejszem rozumieniu również bezpłatnemi. Wyjątek stanowi tu ocena planów i operatów urządzenia, za którą pobierana będzie opłata poniżej podana. O potrzebie wyjazdu na miejsce celem udzielenia pomocy lub porady rozstrzyga w razie rozbieżności zapatrywań — Biuro.

Opłata członków za wyjazdy organów Biura poza obręb siedziby Biura w sprawie i na żądanie interesowanych członków wynosi 30 K za dzień.

Nieczłonkowie płacą za takie wyjazdy 60 kor. dziennie.

Do opłat powyższych policzony będzie czas użyty w celu załatwienia danej czynności wraz z czasem użytym na podróż i pobyt, przyczem doba cała lub rozpoczęta liczy się za jeden dzień.

Za prace biurowe przy ocenie planów i operatów urządzenia lasów, bez względu na to, czy prace te wykonane będą na podstawie danych zebranych przy wyjazdach na miejsce, czy też nie, płacą:

Członkowie Biura 10 hal za 1 morg powierzchni,
nieczłonkowie „ 20 „ „ 1 „ „
będącej przedmiotem urządzenia.

Siedzibą Biura jest Lwów, a w sprawach objętych jego zakresem działania odnosić się należy do Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 26.

Obwieszczenie gal. c. k. Namiestnictwa z 19. października 1917, L. 24.965/11.987/XVII., w sprawie środków ochronnych przeciw zawleczeniu zarazy płucnej i pryszczycy z Państwa niemieckiego.

Z powodu panującej w Niemczech zarazy płucnej i pryszczycy wydało c. k. Ministerstwo rolnictwa obwieszczeniem z 6. października 1917 L. 43.712 następujące zarządzenie:

Na zasadzie § 5. ogólnej ustawy o chorobach z 6. sierpnia 1909, Dz. p. p. L. 177, i rozporządzenia ministeryalnego z 10. lutego 1910 Dz. p. p. L. 37, oraz na zasadzie artykułu 5. konwencyi weterynaryjnej z Państwem niemieckiem z 25. stycznia 1905 i punktu 8. dotyczącego protokołu końcowego, Dz. p. p. L. 25 ex 1906, zakazuje c. k. Ministerstwo rolnictwa bezwarunkowo aż do odwołania wprowadzania z wymienionych poniżej obszarów Państwa niemieckiego do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa:

Z powodu panującej pryszczycy wprowadzania zwierząt racicowych do celów użytkowych i hodowlanych z obwodu rządowego Szwabia w Bawaryi i z obwodów Schwarzwaldkreis i Donaukreis w Wirtembergii.

Niniejsze obwieszczenie uchyla obwieszczenie c. k. Ministerstwa rolnictwa z 27. kwietnia 1917, L. 18.117, ogłoszone w *Wiener Zeitung* z 9. maja 1917 Nr 106.

Przekroczenia tego przepisu karane będą według postanowień ogólnej ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych z 6. sierpnia 1909, Dz. p. p. L. 177.

To podaje się do powszechnej wiadomości po myśli rozporządzenia wykonawczego do § 2. ogólnej nstawy o chorobach stadnych z 6. sierpnia 1909, Dz. p. p. L. 177, z odwołaniem się do tutejszego obwieszczenia z 12. maja 1917, L 12157/5347/XVII, którem ogłoszono obwieszczenie c. k. Ministerstwa rolnictwa z 27. kwietnia 1917, L. 18117.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 4. do 10. listopada 1917.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.				7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
4 n.				+ 5·8	+ 7·8	+ 6·2	+ 8·3	+ 5·7	6.2	7·5	6·7	90	94	94				10	10	10	5·3	●
5 p.				5·5	6·7	5·4	6·8	5·4	6·2	6·9	6·3	93	94	94				10	10	10	7·3	●
6 w.				4·6	5·4	4·3	5·4	4·3	5·9	6·1	5·5	94	91	89				10	10	10	0·4	●
7 ś.				2·5	8·5	4·1	9·0	2·3	5·2	5·9	5·0	94	71	82				10	10	10	—	
8 c.				2.3	8·9	2·3	10·0	2·0	5·0	5·8	4·9	93	68	91				2	9	9	—	
9 p.				3·1	10·0	6·8	10·1	1·3	5·2	7·1	6·7	91	79	01				10	1	10		
10 s.				8·7	9·6	4·6	10·0	4·6	7·6	5·5	5·4	91	61	86				10	4	0	1·3	●

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 8. listopada 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 ekonom na folwark 200 ha. ze świadectwami, pierwszeństwo kawaler obznajomiony nieco z gospodarstwem leśnem; 1 ekonom, względnie gos. odarz; 1 leśny rutynowany, 400 K rocznie, 2 morgi pola, pastwisko i siano z lasu dla krowy, 2 proc. pniakowe, procent za szkodników, mieszkanie i opał; 1 ogrodnik rutynowany, od 1. stycznia 1918: 1 ogrodnik żonaty do większego ogrodu handlowego, sadów, oranżeryi itd., 300 K rocznie, 12 hl zboża, 12 korcy ziemniaków albo zagony, 2 l mleka dziennie, 10 proc. dochodu z ogrodu, 5 proc. ze sadu, mieszkanie i opał 10 kwalifikowanych robotników lasowych do wyróbki drzewa kantowego, ciosania progów itd. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 dozorca gospodarski rutynowany, 50 K mies., 14 korcy ordynaryi, mieszkanie, opał, utrzymanie krowy i pół morga ogrodu; 4 leśnych, o ile możności z rodziną, 240 K rocznie, 12 korcy ordynaryi, inne warunki j. w., kawalerowie 25 K mies., wikt, mieszkanie i opał. Adres: Zarząd dóbr Kuliczków, p. Bełz.

1 karbowy, rutynowany w uprawie roli, energiczny, może być inwalida wojenny, do folwarku o 150 morgach. Pożądane, by miał dzieci zdolne do roboty, 500 K rocznie, 12 q zboża, mleko, zagony pod ziemniaki i kapustę, opał i mieszkanie. Adres: Ewa Hallerówna, Jurczyce, p. Skawina.

Dla inwalidów wojennych.

1 ogrodnik, kawaler, rutynowany w dziale warzywnictwa i kwiatów, na ordynaryę lub wikt do dworu w Pilzneńskiem, od N. Roku. Adres: Pow. Biuro pracy, Pilzno.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 ekonom, lat 44, żonaty, z ukończoną niższą szkołą rolniczą w Kobiernicach, ze świadectwami; 1 ekonom ze świadectwami; 1 pomocnik gospodarczy, pisarz, lat 17; 1 ekonom, lat 31, z 5-letnią praktyką, Królewiak; 4 ogrodników, Królewiaków, 700 K rocznie, inni według umowy. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 leśnik lub karbowy do dworu. Józef Ryczek, Bielany – Zasolany Nr 150, p. Wilamowice.

Inwalidzi wojenni.

leśny, gajowy, Kopyć Jan, lat 26, żonaty, ranny w nogę; stróż dworski, Trębacz Józef, lat 41, amputowana prawa noga, ma protezę, zna stolarstwo i młynarstwo. Adres: Pow. Biuro pracy, Chrzanów.

Wiadomości handlowe.

Bieżące ceny drewna użytkowego z drzew liściastych.

W ostatnim czasie dało się zauważyć wzmożenie się popytu na drewno dębowe w stanie krągłym, w szczególności slawońskie. Płacono za nie loco austr. stacya 120–450 K za 1 m³m, zależnie od jakości i rozmiarów. Za towar pochodzenia austryackiego płacono we Wiedniu K 45–250. Także ceny krągłego drewna jesionowego, poszukiwanego dla celów wojskowych, dosięgły bardzo znacznej wysokości, gdyż prawie do 300% ponad ceny przedwojenne. Podobnie płacono też inne drewno użytkowe krągłe, a mianowicie: brzost K 80–160, lipa K 70–150, buk K 60–85, grab K 75–130

Za tarte drewno loco dworce wiedeńskie płacono: dębowe, pochodzenia slawońskiego, do 650 K, pochodzenia krajowego 200–400 K, jesionowe 180–380 K, lipowe 150–300 K, bukowe 150–220 K, grabowe 160–300, brzostowe 180–350 K za 1 m³m.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 27. października do 2. listopada br. spędzono na targowicę: 2.046 wołów, 504 buhaji, 1.298 krów i jałówek, 5 bawołów, resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 3.853 sztuk.

Nowy spęd (3.853 sztuk) pochodzi: z Węgier 2.062 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.273 sztuk, z innych krajów austryackich 518 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 3.125 sztuk.

Nadto dowieziono: 46 cieląt żywych i 1.165 sztuk cieląt bitych.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — 420 K, II. jakości 380 — — kor. III. jakości 330 — — K; buhaje I. jakości — — 480 K; II. jakości 420 — 440 K; III. jakości 330 – 390 K, krowy I. jakości — — 390 K, II. jakości 350 — — K. III. jakości 300 — — K; jałówki I. jakości — — 400 K, II. jakości 360 — — K, III. jakości 310 — — K; bawoły i bydło chude przeciętnie 300 względnie 330 K; cielęta I. jakości — — 400 K; II. jakości — — K; III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 28. października do 3. listopada br. dowieziono ogółem 721 sztuk (żywych —, bitych 721), a to: z Węgier sztuk — z krajów austryackich 721 sztuk, z krajów okopowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 2.178 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości 600 — 780 K, II. jakości — — K, III. jakości — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od 27. października do 2. listopada br. wynosił spęd: 122 wołów, 178 buhaji, 227 krów, 98 sztuk jałownika, 78 cieląt, 3 barany, 957 świń mięsnych, — świń tucznych i — świń węgierskich.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości 380—460 kor., II. jakości 300—370 kor., III. jakości — — kor.; buhaje I. jakości 380—420 kor., II. jakości 270—370 kor. III. jakości — — kor.; krowy I. jakości 380—440 kor., II. jakości 310—570 kor., III. jakości 250—300 kor.; jałownik I. jakości 380—420 kor., II. jakości 320—370 kor., III. jakości 270—300 kor.; cielęta 330—370 kor.; barany — — 350 kor., świnie mięsne 540—580 kor.; świnie tuczne — — — kor.; świnie węgierskie — kor.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica *)	40·—	Ziemniaki ***)	15·—
Żyto **)	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80·—	Otręby	11·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	100.—
Wyka uprawna	51·—	włókno (przec.)	156·—
» dzika	35·—	Mak	200·—

*) **) Do 15/XI. K 42·—.

***) Za dostawione ziemniaki po dzień 30/XI br. przysługuje premia K 5·— za każdy q.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.